Nr. 12. Lwów — Wtorek dnia 15 stycznia 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem

Odezw prezesa Rady Narod.

Otrzymujemy do ogłoszenia list prezesa Rady Narodowej, p. Tadusza Cieńskiego, poruszający dwie żywotne sprawy: nieusuwania się od spełnienia obowiązku obywatelskiego przy zbliżającej się akcyi wyborczej do parlamentu i sprawę jakby epidemicznego wyzbywania się ziemi przez większych właścicieli. Pismo wspomniane opiewa:

Pieniaki 10 stycznia 1907.

Zanim Rada Narodowa, wybrana przez Koło sejmowe na dniu 28 grudnia 1906 r. zostanie uzupełniona na zjeździe delegatów z całego kraju i zanim ukonstytuuje się ostatecznie, pozwalam sobie, jako tymczasowy przewodniczący zawiązku Rady, odezwać się do wszystkich, którym dobro i interes kraju na sercu leżą.

Koło sejmowe i stronnictwa narodowe uznały potrzebę solidarnego postępowania w wielu sprawach, ważnych dla naszego rozwoju i dla obrony praw naszych. Wyrazem tego zapatrywania jest utworzenie Rady Narodowej, która, da Bóg, w wielu wypadkach będzie mogła działać z pożytkiem dla Ojczyzny.

Instytucya, czerpiąca siłę tylko w szczerem poparciu ogółu, musi działać i postępować tak, aby wszelka stronniczość była wykluczona. Wtedy powaga tej instytucyi wzrośnie, a spełnią się położone w niej nadzieje. Łączyć i organizować się w celach wspólnych, możemy bez względu na stronnictwa, partye, klasy — bo zawsze znajdą się tak wzniosłe zadania, dla których osiągnięcia wspólnie pracować i obok siebie iść możemy. Komu Bóg udzielił zdolności i wytrwałości, niech z tego zrobi ofiarę dla dobrej sprawy, kto obdarzony majątkiem, niech znajdzie w tem największe zadowolenie, że jest mu danem w ten sposób wesprzeć szlachetne usiłowania i cele.

Najbliższem zadaniem, jakie czeka nowo powstałą Radę Narodową, jest przygotować dobrze grunt w całym kraju do pomyślnego przeprowadzenia wyborów do Rady państwa. Nie łatwe to zadanie, bo nieznane sposoby oddziaływania na opinię ogółu w obec nowej ustawy wyborczej, a starać się trzeba, aby wyrazem opinii powszechnej była reprezentacya solidarna, poważna, uzdolniona do trudnej walki w obronie interesów narodowych i krajowych, gdyż w nowym składzie Rady państwa stronnictwa radykalne, socyalistyczne i antyreligijne będą mieć licznych zastępców, a rząd wobec niedoświadczonych i parlamentarnie niewyrobionych reprezentantów zechce nawrócić do polityki centralistycznej. To też przy zbliżających się wyborach nikt nie powinien się usuwać od spełnienia obowiązku obywatelskiego, od pracy w komitetach miejscowych, objaśniania opinii, jakich trzeba nam posłów, użycia perswazyi zarówno wobec tych, których trzeba skłonić do kandydowania, jak i wobec tych, którzy mimo zasłużonej popularności, jako mniej przygotowani do posłowania, powinni ustąpić bardziej uzdolnionym. Popularyzowanie poważnej kandydatury nie będzie łatwem, gdyż znajdą się tacy, co dla utorowania sobie drogi obiecankami i szumnemi hasłami potrafią chwilowo obałamucić opinię mas wyborczych. Dlatego trzeba iść na zgromadzenia, urządzać wiece, odpierać fałsze i objaśniać ogół o warunkach istotnego postępu.

Zamieszkując część kraju o mięszanej ludności, nie możemy zrzekać się prawa i obowiązku zastępowania także ludności ruskiej; musimy pozyskać jej zaufanie gdyż bardzo wiele, a zwłaszcza w Wiedniu, znajdzie się interesów nam wspólnych, a wierzę szczerze, że mało jest takich spraw, w których interesy obu narodowości byłyby sprzeczne.

Tyle na dziś o wyborach. Jest i druga sprawa groźna i poważna, która wymaga najpilniejszej uwagi. Sprawą tą jest jakaś epidemia wyzbywania się ziemi przez większych właścicieli, co i ze względów potrzeby utrzymania obecnego ustroju społecznego w naszym kraju i ze względów narodowych przejmuje wielką obawą i niepokojem. Nie zapoznaję, że stosunki gospodarcze stały się trudniejsze, a ceny ofiarowane przez spekulantów za majątki, są w wielu wypadkach bardzo wysokie. Lecz ani jedno ani drugie nie powinno być motywem do wyzbywania się ziemi, bo w ten sposób po kawałku szarpiemy i rozrywamy Ojczyznę, niszczymy poczucie godności i obowiązków, jakie zawsze łączy się z posiadaniem ziemi, zatracamy możność oddziaływania na naszych mniej zamożnych sąsiadów, którzy właśnie w obecnych czasach tak bardzo potrzebują pomocy i rady od nas zamożniejszych i oświeceńszych.

Czyż nie zawstydza i nie upokarza nas przykład naszych biedniejszych sąsiadów, którzy nie wahają się płacić najbardziej wygórowaną cenę z ciężko zapracowanego grosza, często z trudem na obczyźnie zebranego, byle posiąść ten kawałek ziemi? A my dlatego, że gospodarstwo przedstawia trudności, że kapitał uzyskany ze sprzedaży majątku da większy procent i bez pracy, mamy wyzbywać się ziemi! Jako gospodarz mogę zapewnić, że i w naszych stosunkach ziemia temu, kto z zamiłowaniem, sumiennie na niej pracuje, bardzo dobrze się wypłaca. Nie zapoznaję, że mogą i muszą zachodzić wypadki koniecznej potrzeby sprzedaży, ale i wtedy znaleźć można nabywcę, który nie kupuje majątku na wyniszczenie lub na dziką parcelacyę. Mamy przecież także instytucyę krajową włości rentowych i spółki, jak Bank ziemski w Łańcucie, które zasługują na zaufanie, że parcelacyę przeprowadzą racyonalnie i z uwzględnieniem pierwszorzędnych interesów krajowych.

Dziś podaję tych kilka uwag i myśli, które uważałem już teraz za konieczne przedstawić; a niezawodnie wkrótce Rada Narodowa jako taka zwróci się do organizacyj i komitetów w całym kraju z przedstawieniem kierunku działalności, jaki w obecnej chwili jest wskazany.

Tadeusz Cieński.

Konsulat austryacki w Warszawie jako agitator pruski.

Korespondent nasz warszawski pisze nam:

Warszawa 13 stycznia.

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe!

Oto za pośrednictwem tutejszego generalnego konsulatu austryackiego rozsyłane są do zamieszkałych w Warszawie i Królestwie polskiem Niemców poddanych austryackich, następujące odezwy, z których jedną mam właśnie przed sobą i podaję ją w dosłownym przekładzie:

W nagłówku czytamy: „Central-Vorstand der Nationalliberalen Partei".

Berlin W. im Januar 1907.
Schelling Str. 9.

„Szanowny Panie i rodaku (Landsmann)!

Rozwiązanie parlamentu niemieckiego zmusza stronnictwo narodowo-liberalne, które stało u kołyski państwa i we wspólnej, usilnej pracy, razem z księciem Bismarkiem, podwaliny nowego gmachu państwowego stworzyło, do walki z centrum i z demokracyą socyalną, jako ze skrytymi lub otwartymi wrogami cesarza i państwa.

Walka ta toczyć się będzie z całą stanowczością, aby państwu zapewnić nadal pomyślny rozwój, tak na wewnątz, jak na zewnątrz. Nie należy dopuścić, aby raz jeszcze powaga niemieckiej korony cesarskiej wystawioną została na szwank, jak to się stało dn. 13 grudnia 1906 (data rozwiązania parlamentu) z winy centrum, demokratów socyalnych, Welfów i Polaków.

Do skuteczności tej walki, jaką podjęły stronnictwa wierne cesarzowi i państwu, potrzeba również jak najsilniejszej pomocy finansowej. Już przedtem rodacy nasi, za granicą żyjący, przysyłali nam w tym celu nie małe (nicht unerhebliche) sumy, choć nie wzywani do tego; dziś więc zwracamy się wprost do Niemców, za granicą przebywających, którzy starej ziemi ojczystej (alten Heimaterde) wierności dotrzymują, a zwracamy się w przekonaniu, że tylko za pomocą silnej, ze strony partyi narodowo-liberalnej prowadzonej polityki zewnętrznej, znaczenie sztandaru niemieckiego (der deutschen Flagge) w świecie całym utrzymywać się może, wzywając pana do udziału w tej walce za pomocą środków finansowych.

Każda suma przyjętą zostanie z wdzięcznością (ist willkommen) a należy ją przysłać pod adresem Centralnego biura narodowo-liberalnej partyi: Berlin W. Schellingstr. 9.

Współbratymcze pozdrowienie i wysoki szacunek ze strony oddanego panu zarządu centralnego partyi narodowo-liberalnej.

Bussermann, przewodniczący. Dr. Friedberg, zast. przewodniczącego.

Taka jest dosłowna, wiernie przełożona treść propagatorskiej odezwy tej partyi, która jakby na ironię nazywa się narodowo-liberalną. Nie będziemy tu przypominali, czem stronnictwo to, zresztą przeważnie żydowskie (ojcem jego był żyd Lasker, pochodzący z W. ks. Poznańskiego, który przed 35 laty należał do inauguratorów polityki antykościelnej i antypolskiej zarazem) było i jest że dziś względem nas stało się źródłem hakatyzmu. I o to mniejsza, że w tych kilku, ogólnikowo skleconych frazesach mieści się mnóstwo kłamstw, jak np., że „współziemianie niemieccy, na obczyźnie żyjący, przysyłali dotąd „bez wzywania" owe nicht unerhebliche kwoty na cele propagandy narodowo-liberalnej". To są kwestye drugorzędnego znaczenia.

Najważniejszym jest fakt, że odezwę tę, pochodzącą od partyi nam wrogiej, partyi ucisku i hakaty, noszącej na swej chorągwi nazwę: liberalizmu — z równą słusznością, z jaką polityka pruska względem nas nosi miano kultury i nią się zasłania — że odezwę taką rozpowszechnia pomiędzy Niemcami, wśród nas i z nami żyjącymi, nietylko konsulat niemiecki pomiędzy poddanymi niemieckimi, ale za jego pośrednictwem i konsulat austryacki pomiędzy poddanymi austryackimi.

Czyli — quod erat demonstrandum — że epoka lokajstwa względem Prus, pomimo tylokrotnych zapewnień, wcale się nie skończyła.

Michał.

Z sejmu pruskiego.

Na piątkowem posiedzeniu sejmu pruskiego, podczas dyskusyi budżetowej, jeden z posłów narodowo-liberalnych zarzucił ministrowi wyznań Studtowi, że „jednoczy Polaków". Na poparcie tego zarzutu przytoczył fakt, że ministerstwo pozwoliło OO. Franciszkanom osiąść i założyć klasztor w Borbeck na Górnym Śląsku. Stronnictwo narodowo-liberalne stanowczo odmówi swego poparcia rządowi w zakresie „polityki polskiej", jeżeli taki fakt powtórzy się jeszcze kiedykolwiek.

Minister Studt broniąc się, twierdził, że klasztor Franciszkanów będzie właśnie tamą przeciw „zalewowi polskiemu".

Następnie zabrał głos ks. prałat Stychel i w świetnej, gorącej mowie odmalował dosadnie obecne położenie Polaków w zaborze pruskim. Nie prosimy o nic, mówił, ani nawet się nie skarżymy. Polacy jednak są już tak uciskani, że zaledwie wolno podnieść im kawałek suchego chleba do ust. Wy się śmiejecie! Śmiejecie się, że Polakowi wydziera się pracę, pozbawia się go dachu, pozbawia się go chleba! Rodzicom wydziera się dzieci! Gwałceniem sumień dzieci polskich dusza narodu została najboleśniej dotkniętą. Polityczny nóż sekcyjny zatopiony został najgłębiej właśnie w to, co jest dla ludu najdroższem, zwrócony został przeciw dzieciom, które jak króliki przeznaczone na rzeź, położono na politycznym stole sekcyjnym. Do niedawna jeszcze stosunki w szkole były dobre. Polacy szanowali szkołę. Teraz już jej nie szanują, ponieważ przestała spełniać swoje pedagogiczne zadania, a wywiera gwałt na sumieniach, przed czem musimy się bronić. W szkole pruskiej nie rozstrzyga już zdrowy rozum ludzki, ale rozstrzyga silna pięść. Bierny opór w szkole nie jest wcale buntem przeciw rozumnie pojętemu porządkowi w państwie. W pruskiem państwie traktuje się polskie dziecie, jak gdyby one były rzeczą i urządzeniem państwa! Wy się śmiejecie. Rabunek języka ojczystego jest rabunkiem dusz. Mamy prawo imać się w granicach ustaw wszelkich środków, aby utrzymać naszą narodowość. Nas Polaków wcielono do państwa pruskiego, lecz musicie ścierpieć, że Polakami pozostaniemy. Zapowiedziane w mowie tronowej wzmocnienie żywiołu niemieckiego na Wschodzie, oznacza ucisk wszelkimi środkami żywiołu polskiego. Niechaj się zostawi Polakom religię, język i ich właściwości, a wówczas będzie w Polsce panował spokój. Pruskie zarządzenia, jak zmiana polskich nazw miejscowości, sprzeczne z wszelkiemi historycznemi tradycyami, ucisk prasy itd. potępia także wielu rozumnych Niemców. Polaków wszystkich krajów łączy wspólne ciężkie położenie. Tworzymy jeden naród. W ten sposób, jak tu się dzieje, nie wolno traktować kulturalnego narodu, nie wolno nam odmawiać prawa miłości własnej ojczyzny. Nie wątpimy też, że nasza święta sprawa odniesie ostatecznie zwycięstwo (długie oklaski na ławach polskich)

Minister oświaty Studt próbował się wykręcać, że strajk szkolny nie został wywołany względami religijnymi, lecz wyłącznie politycznymi. Ze strony Polaków wchodzi w grę zuchwałość (?). Na złe obchodzenie się nie mogą Polacy się żalić (?). W 800 szkołach w prowincyi poznańskiej odbywa się nauka religii po polsku. Za obecnych rządów poziom obyczajowy i dobrobyt Polaków bardzo się podniosły i tych rządów będzie się przestrzegało i nadal, a gwałtów się nie użyje, aby nie tworzyć męczenników. Rząd jednakże stale i konsekwentnie będzie dążył po dotychczasowej drodze.

Sejm pruski został odroczony do 7 lutego.

Program agrarny.

Na zebraniu gospodarczych związków centralnych (Versammlung der Landwirtschaftlichen Zentralstelle), odbytem w Wiedniu, omawiano z powodu zbliżających się nowych wyborów do nowego parlamentu program agrarny i po bardzo żywej dyskusyi przyjęto do programu następujące punkty: Oddłużenie włościańskiej posiadłości i środki ochronne dla jej utrzymania; rewizya zbudowanego na fałszywych zasadach systemu podatkowego zwłaszcza zniesienie podatku gruntowego a zastąpienie go przekształceniem progresywnego podatku dochodowego; wyjednanie ustawy przeciw parcelacyi średniej własności; ustawowa ochrona gospodarstw alpejskich; reforma ustaw o stowarzyszeniach celem usunięcia nadużyć kartelowych i strajkowych; reforma ustaw giełdowych w odniesieniu do gry na giełdzie zbożowej i mącznej; bezwarunkowy zakaz wprowadzania bydła i mięsa z krajów dotkniętych zarazą bydlęcą lub o to podejrzanych celem ochrony krajowego chowu bydła; energiczna interwencya u rządu berlińskiego w sprawie przeciwnego traktatom wprowadzenia cła od jęczmienia; celowa polityka taryf transportowych dla ochrony rolnictwa i leśnictwa, upaństwowienie wszystkich kolei prywatnych; zniesienie należytości stacyjnych od wszystkich rolnych i leśnych produktów; kreowanie sekcyi agrarnej w radzie kolejowej; podwyższenie subwencyj rządowych na cele rolnictwa i leśnictwa; gospodarczy rozdział od Węgrów; rozdział austro-węgierskiego banku na dwa odrębne banki; popieranie aprowizacyi miast przez rządową pomoc; ustawowe uregulowanie kwestyi robotników rolnych; reforma ustawy górniczej; reforma nowej ustawy wyborczej; uwzględnienie rolników przy mianowaniu dożywotnich członków izby panów; reforma stowarzyszeń gospodarczych; zapewnienie rolnej i leśnej produkcyi udziału w dostawach wojskowych w stosunku, w jakim Austrya i Węgry przyczyniają się do utrzymania armii.

Z obozu koalicyi węgierskiej.

Pstrokacizna stronnictw, której z szowinizm węgierski ulepił potężny, jak się zdawało, gmach koalicyi, rozpada się coraz bardziej. W kraju traci ona zwolenników i oburzyła zwłaszcza tak potężny we Węgrzech żydowizm, a jeszcze gorzej dzieje się wewnątrz koalicyi. Minister Koszut wiadomym okólnikiem swoim, który wydał jako prezes stronnictwa niezawisłości, a w którym wzywał do rozszerzania tego obozu, obiecując pomoc rządu (będącego na jego, a nie Wekerlego rozkazy), wywołał wśród innych frakcyj koalicyjnych wzburzenie, które się na pozór uśmierzyło i podczas recepcyj noworocznych u ministrów i u prezesów klubowych panowała na oko zupełna zgoda. Wszelako o porozumieniu istotnem i łącznem działaniu wcale mowy nie ma. Stronnictwo ludowe (niby katolickie) nie myśli nadal chodzić na pasku klubu niezawisłości i zamierza, nie zrywając na razie z koalicyą, kroczyć drogami własnemi — jakby się na przyszłość udało utrzymać solidarność, to się pokaże. Stronnictwo konstytucyjne (dawniejsze liberalne i frakcya Apponyi'ego) pragnie ile możności być uprzejmem dla koalicyi, aby się utrzymała, byle nie kosztem zasad z r. 1867 i zamyśla rozwinąć gorętszą agitacyę wobec zakusów napędzenia kraju całego do obozu koszutowców. Najbardziej oburzona jest na koalicyę skrajna lewica, dążąca do zupełnego zerwania z Austryą.

Wodzirej tej frakcyi dep. Lengyel zwołał temi dniami swoich wyborców i w sprawozdaniu swojem poselskiem uderzył ogniście na koalicyę: „Na zewnątrz zmienił się widnokrąg polityczny, ale wewnątrz wszystko pozostało po dawnemu. Na czele życia politycznego stoją nowi ludzie, ale tylko po to, aby sprawę prowadzić dalej tam, gdzie poprzednicy ustali. Stronnictwo niezawisłości nie jest już wogóle stronnictwem — tylko klubem, w którym się w karty gra i gawędzi. Dzisiaj może do stronnictwa tego wstąpić każdy, komu się podoba, jeżeli zdobył mandat poselski. Jakiego on ducha i jaka jego przeszłość polityczna, o to nikt nie pyta. A przytem kwitnie szpiclostwo i denuncyactwo, z ogromną szkodą stosunku członków stronnictwa pomiędzy sobą i do przewódzców stronnictwa. To musi się zmienić. Ale i w obu innych stronnictwach koalicyjnych nie jest lepiej.

Konstellacya teraźniejsza nie rozwiąże sprawy niezawisłości. Pragnę łączności z resztą stronnictw, ale jeśli to się nie uda, stronnictwo nasze nie wypuści z rąk swoich władzy i większości. Trzeba owszem pomyśleć o zmuszeniu stronictw do jedności pod chorągwią stronnictwa niezawisłości.

Pod wpływem mowy Lengyela uchwalili wyborcy wezwać wydział stronnictwa, aby zwołał walne zgromadzenie całego stronnictwa dla jego organizacyi. Uchwała ta rzuca jasne światło na stosunki koalicyi i na jej przewódców. Chodzi zaś wprost o Apponiego i jego zwolenników, którzy są w koalicyi w trętami, jak byli nimi w w dawnej większości liberalnej. W tym składzie rzeczy trudnem będzie o zgodę w koalicyi a nawet w samemże stronnictwie niezawisłości.

Ogółem sądziła jednak opozycyjna prasa węgierska, że na czas najbliższy położenie polityczne jest pomyślne, zwłaszcza o ile o pozycyę gabinetu chodzi. Nagle jednak zaszedł wypadek, który uderzył w gabinet obuchem, przynajmniej co do ministra sprawiedliwości Polonyego.

Sprawa Polonyego.

Koszut zezwalając na utworzenie gabinetu, wymógł mianowanie na ministra sprawiedliwości właśnie Polonyego, który był jeszcze pod

---

52

JAN KAZIMIERZ ZIELIŃSKI.

PIECZENIARZE.

(Z cyklu: „Szkice z czasów Stanisława Augusta.)

(Ciąg dalszy.)

Boreysza skłonił się w milczeniu i wyszedł.

— I cóż? — spytał żywo Stanisław August wchodzącego Kottowicza.

— Złe wieści przywożę z Petersburga, najjaśniejszy panie. Wyprzedziłem kuryera Debolego, który zapewne jutro przywiezie depesze. Pędziłem co żywo, by donieść ci, miłościwy panie, iż kniaź Potemkin Zorycza już usunął.

Król zbladł.

— Oszust — szepnął do siebie.

— Wziął przecie milion rubli — rzekł głośno.

— Tę samą wymówkę i ja mu zrobiłem — mówił dalej pan Albert — ale kniaź wpadł w wściekłość. Ledwie że z życiem uszedłem. „Ja swoje spełniłem" — wrzeszczał — „ale ten błazen chciał mnie obalić, więc go zgniotłem i kopnąłem jak psa!"

Krol siedział w fotelu i milczał przez chwilę.

Nie wiodło mu się zatem wcale, w niczem...

Sieć intryg, jaką zarzucał, była pajęczyną, którą carowa lub Potemkin lada podmuchem natychmiast rozwiewali...

— Jak się to stało? — spytał wreszcie sucho.

Kottowicz opowiedział królowi wszystko.

Zorycz, stosownie do ułożonego planu, za pomocą hr. Protasowej a także i Bianki — coraz większy wywierał wpływ na carową. Zalecał imperatorowej ludzi, których za zdolnych do służby uważał, ze swego natchnienia wyrabiał łaski i awanse, zajmywał się sprawami państwa, zbliżył się do kilku nieprzyjaznych kniaziowi dostojników, jak Woroncow, Bezborodko i Lewaszew. Wszystko to nie podobało się kniaziowi, który częste mu robił z tego powodu wymówki a pewnego razu nawet go obraził. Zorycz wyzwał księcia na pojedynek. Potemkin pojedynku nie przyjął i zapowiedział mu, że go przy sposobności każe obić.

„Łączność" zadecydowała wówczas, że Zorycz ma carowej wyjawić wszystkie nadużycia kniazia, jego kradzieże grosza publicznego i trwonienie pieniędzy, wprost z państwowej kasy zabieranych.

Carowa uwierzyć w to nie chciała. Wezwała księcia, by się z tych zarzutów usprawiedliwił. Co tam między nimi zaszło, niewiadomo, Potemkin wyszedł po rozmowie z imperatorową jeszcze dumniejszy, jeszcze potężniejszy, a hr. Protasowej, która wprost księcia oskarżała, dostały się cierpkie wymówki.

Zorycz nie ustawał jednak w swych dążnościach obalenia kniazia. Nowe zebrawszy fakty nadużyć Potemkina, opowiedział je carowej, która zaczęła wreszcie okazywać chłód księciu.

Potemkin jednak wcale się nie tłumaczył, nawet gniewu swego nie ukrywał. Wszystkiemu tylko po prostu zaprzeczał. Obowiązków jeneralnego adjutanta zaniedbał, przestał bywać na dworze, porzucił nawet Carskie Sioło i w Petersburgu pędził czas na zabawach.

Katarzynę drażniło to niewymownie. Kredyt Zorycza ciągle wzrastał, a w Petersburgu mniemano, że Potemkin przepadł.

Poseł francuski Segur, który z kniaziem żył w wielkiej przyjaźni, ostrzegał go. Ale Potemkin zawsze odpowiadał:

— Ba! Bądź spokojny! Poradzę ja kaprysom kobiecym i dziecku pobić się nie dam!

I w istocie raz przebrała się miarka. Przy jakiejś sposobności Zorycz nie okazał mu zwykłej uniżoności i zaczął nawet traktować go z góry.

Potemkina opanowała wściekłość. Pojechał do Carskiego Sioła, wpadł na pokoje carowej i oświadczył jej z największą gwałtownością, że musi wybrać między nim a Zoryczem.

— Jeśli matuszko — rzekł do niej — zostawisz przy sobie Zorycza, przysięgam mu zemstę, której nie ujdzie, a noga moja u Ciebie już nie postanie! Jeśli mi go poświęcisz, nic nie wyrówna mojej gorliwości, z jaką osobie twej i państwu służyć będę!

Carowa, przerażona tą gwałtownością księcia, nie śmiała robić mu wymówek i odrazu przystała na oddalenie Zorycza.

Lecz Potemkin chciał natychmiast z nim skończyć. Zażądał, ażeby Zorycz w jego obecności był usunięty. Carowa i na to się zgodziła.

Zorycza przywołano, a książę w obecności carowej dał mu rozkaz natychmiastowego wyjazdu. Otrzymał on, jako uposażenie, miasteczko Szkłów, 100.000 rubli i 13.000 dusz a Potemkin pałac i nowe dostojeństwa...

Bianka zerwała z „Łącznością", zerwała z mężem, zerwała ze Zdanowiczem i oświadczyła, iż odtąd tylko stronę kniazia trzymać i carowej służyć będzie...

Krót słuchał w milczeniu tę relacyę.

Gdy Kottowicz skończył, Stanisław August odwrócił głowę i rzekł spokojnie:

— Możesz waść odejść.

Pan Albert skłonił się nisko i wyszedł z gabinetu.

Król został sam. Spuścił głowę na piersi i dumał...

W tem w przedpokoju wszczął się gwar. Słychać było kilka głosów śmiałych, aż za śmiałych w apartamentach królewskich.

— Co tam? — spytał Stanisław August wchodzącego Ryza.

— Najjaśniejszy Panie — rzekł faworyt królewski — pan hetman wielk. kor. Branicki i pan podskarbi Poninski o posłuchanie proszą.

Król zmarszczył brwi.

— Tłumaczyłem panu hetmanowi i panu podskarbiemu — dodał śpiesznie kamerdyner — że pora spóźniona, że miłościwy pan jest zmęczony...

— O!... Dlaczego tak tłumaczyłeś, mój Ryxie? — spytał król.

(C. d. n.)

oskarżeniem o zdradę stanu. Mianowaniem tem krzykacza a zresztą adwokata o sławie dość podejrzanej, zadokumentował Koszut moc swoją. Ministrowanie Polonyego jednak nie bardzo Koszutowi dopisało, pupil jego raz po raz się kompromitował. Nareszcie grom uderzył. Były burmistrz Budapesztu Halmos w rozmowie z niejakim dr. Preyerem powiedział, że Polonyi korzystając ze swego stanowiska jako członek budapeszteńskiej rady miejskiej i jej wydziału, robił interesy adwokackie. Sprawa się rozgłosiła i sekretarz stanu Bolgar i br. Iwor Kaas udali się jako sekundanci Polonyego do Halmosa, żądając wytłómaczenia. Halmos odpowiedział:

„Powiedziałem to w rozmowie prywatnej i nie było przeznaczonem do opublikowania. Obstaję jednak przy wszystkiem, co powiedziałem. Oświadczenia żadnego nie składam, bo nie byłoby ono tu na miejscu. Jeżeli Polonyi żąda odemnie oświadczenia, to niechaj się uda do miejsca właściwego. Może mi przecież proces wytoczyć; przed sądem odpowiem“.

Halmos odmówił satysfakcyi ministrowi — sprawiedliwości. Pojawił się przeto komunikat półurzędowy podnoszący, że i w tej odpowiedzi Halmos nie wskazał, co ministrowi zarzuca, a więc powodem ataku na ministra jest głównie ansa polityczna. Wyzwany tym komunikatem Halmos ogłosił d. 12 bm. oświadczenie następujące:

„Oświadczenia w tej formie, jakiej pp. Bolgar i Kaas żądali, dać nie mogłem; ale gdy mnie sprowokowano, ukrywać się nie będę. Chodzi o to, co wiem z praktyki o roli p. Polony'ego jako członka wydziału miejskiego stolicy. Powiem otwarcie. Korzystał ze stanowiska swego w wydziale dla robienia majątku. Kilka razy występywał on w sprawach jako adwokat a równocześnie jako członek wydziału miejskiego, zabierał głos i interweniował. Zdarzyło się, iż w sprawie pewnego przedsiębiorstwa wręczył mi przed południem obszerne podanie, ale bez swego podpisu, a po południu w wydziale w tejże samej sprawie głos zab[ier]ał. Kiedy stolica w najkrytyczniejszem była [p]ołożeniu, kiedyśmy na konferencyi w poufnem kole nad oporem konstytucyjnym obradowali, starał się Polonyi namówić mnie w sprawie przeniesienia pewnej fabryki. Podczas mego długiego urzędowania publicznego unikałem wszelkich zajść osobistych. Tak i teraz ogłoszono wynurzenia moje wbrew mojej woli. Ja poprzestaję na wspomnieniach z mojej przeszłości — od przyszłości niczego się nie spodziewam. Ale skoro mnie prowokowano, idę za mojem sumieniem i z drogi prawdy, od której nigdy nie zbaczałem, także i teraz nie zboczę“.

Co tedy powiedzą koledzy urzędowi pana ministra sprawiedliwości?

Kronika.

Lwów, dnia 14 stycznia 1907.

Kalendarzyk.

We wtorek 15 stycznia Maura Op. — Gr. kat. Sylwestra — Kal. słow. Domosława.
Wschód słońca 7·52, zachód 4·27.

W środę 16 stycznia Marcelego I pap. — Gr. kat. Małachyja pr. — Kal. słow. Włodzimierza.
Wschód słońca 7·52, zachód 4·29.

We czwartek 17 stycznia Antoniego Op. — Gr. kat. Sobor 70 Apost. — Kal. słow. Rościsława.
Wschód słońca 7·52, zachód 4.30.

— **Odznaczenie.** Prof. Maryan Sokołowski został przez papieża Piusa X zamianowany komandorem orderu Grzegorza Wielkiego.

— **Prymaryuszem** Zakładu kulparkowskiego zamianowany został, jak donoszą z Krakowa do „K. l.“ dr. Teofil Turczyński, sekundaryusz krakowskiego szpitala św. Łazarza.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Dyecezya tarnowska. Odznaczony expos. can. ks. Franciszek Romański proboszcz w Królówce. Egzamin konkursowy pro obtin. benef. złożył z odznaczeniem ks. Jan Dulian, prefekt semin. duch. i katecheta c. k. gimn. I. w Tarnowie.

Dyecezya przemyska ob. łać. Instytuowany na probostwo w Krzemienicy ks. Bronisław Wojaczyński. Konkurs na probostwo w Sarzynie rozpisano z terminem do 15 lutego. Przywilej noszenia Rokiety i Mantolety otrzymali: ks. Józef Gawiński, proboszcz w Medenicach i ks. dr. Paweł Rawski, katecheta gimn. w Drohobyczu. Odznaczony Expositorio canonicali ks. Antoni Kostecki, proboszcz w Ujkowicach.

— **Z powodu braku węgla** wystosował komitet gal. tow. gospodarskiego do ministerstw i do Koła polskiego następujący telegram: Od 21 grudnia 1906 jest dowóz węgla do Galicyi zupełnie przerwany, gdyż kolej północna używa maszyn, wagonów i węgla wyłącznie tylko dla siebie i zachodnich przedsiębiorstw przemysłowych. W całym kraju panuje dotkliwy brak materyału opałowego, wobec czego galic. Towarzystwo gospodarskie uprasza o natychmiastowe usunięcie tego niesłychanego stanu rzeczy. Prezes Brykczyński.

Kronika lwowska.

÷ **Wspólne opłatki.** Niezwykle uroczyście odbył się wczoraj opłatek w „Gwieździe“. Na uroczystość przybył biskup sufragan ks. Bandurski, prezydent Michalski, wiceprezydent Ciuchciński, ks. kanonik Świsterski, grono radnych, kuratorowie, delegaci towarzystw „Czytelni akademickiej“, „Bratniej pomocy“, „Sokoła“, „Straży ochotniczej“, „Skały“, uczestników powstania z r. 1863, Stow. Kilińskiego i w. i. Do zebranych przemówił w gorących słowach ks. biskup Bandurski, przypominając obowiązek łączności i zgody we wspólnej pracy, której celem odrodzenie Ojczyzny. Przemawiali dalej prez. Michalski, prezes „Gwiazdy“ p. Walichiewicz, dyr. Majerski, sekretarz izby rękodziel. p. Ohly, oraz przybyli na uroczystość delegaci stowarzyszeń. Ks. biskup był przedmiotem serdecznych owacyj. Na odchodnem wpisał do księgi pamiątkowej stowarzyszenia: „Gwiazdy“ stowarzyszenie niech żyje, niech się rozwija na pożytek i chwałę naszej ukochanej Polski“.

Nadto odbyły się wczoraj piękne zebrania na „wspólny opłatek“ tow. Sokoła II, tow. Czytelni kolejowej i tow. weteranów wojskowych.

÷ **Kurs katechetyczny we Lwowie.** W dniach od 4 do 9 lutego (włącznie) r. b. odbędzie się zapowiedziany już kurs dla katechetów, na który zaprasza się i innych kapłanów, zajmujących się szkolnictwem i umiejętnością. Program kursu obejmuje odczyty naukowe, sprawy dydaktyczne i lekcye wzorowe. Dotąd zapowiedziane są referaty następujące: Katecheza w Polsce ks. dr. Fijałek, o różnicy między duszą ludzką a zwierzęcą ks. dr. Gabryl, o ewolucyonizmie ks. dr. Wais, o stosunku katechety do młodzieży ks. dr. Podwin, o nauczaniu etyki ks. dr. Szczeklik, o nauczaniu dogmatyki szczegółowej ks. dr. Sieniatycki, o nauczaniu historyi kościelnej ks. dr. Gerstmann, o nauczaniu biblii ks. dr. Bystrzonowski, o metodzie nauczania katechizmu ks. Ślepicki, o katechizmach najnowszych ten sam, o uświadamianiu młodzieży pod względem płciowym ks. Jeż, o metodzie poglądowej przy nauczaniu religii ks. Józefowicz, a wreszcie o ile katecheta może korzystać przy nauczaniu w szkole średniej z literatury świeckiej? ks. dr. Pechnik.

Nadto udał się wydział Związku katechetów do Związku kat., świeżo powstałego w Warszawie z prośbą o przysłanie jeszcze jednego prelegenta z Królestwa. Wydział ma nadzieję, że w kursie uczestniczyć będą także katecheci z innych ziem polskich, pomimo trudności, jakie wywołuje okoliczność, że kurs przypada na czas szkolny i do dalszych podróży mniej dogodny. Po każdym referacie odbędzie się dyskusya.

Zgłoszenia przyjazdu przyjmuje ks. Jakób Głąb, katecheta II szkoły realnej (plac kapitulny 7). Katecheci zamierzający na kurs przyjechać, zechcą zaznaczyć, czy życzą sobie mieszkać u księży lwowskich, czy w klasztorach czyli też w hotelach.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We wtorek, d. 15 bm. doc. pryw. uniw. dr. S. Zakrzewski: Dzieje Polski (ciąg dalszy). Sprawy kozackie (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Pocz. o godz. 7.

÷ **Z izby adwokackiej.** Na sobotniem walnem zgromadzeniu wybrała izba w miejsce bł. pam. dr. Byka pierwszym zastępcą prezydenta dr. Aleks. Pomianowskiego, a II zast. prezyd. w miejsce dr. Pomianowskiego dr. Józ. Czeszera, do wydziału wybrano dr. Szymona Fläschnera. Członkami rady dyscyplinarnej zostali: dr. Ludwik Katzenellenbogen, dr. Bern. Tenner, dr. Jakób Horowitz, dr. Maurycy Chiger, dr. Teofil Srokowski; zastępcy członków rady dyscyplin.: dr. Mik. Szuchewicz, dr. Kaz. Witkowski i Włodz. Jurkiewicz. Egzaminator.: dr. Mojż. Allerhand, dr. Maur. Ambes, dr. Jan Dobrzański, dr. Kaz. Czarnik, dr. Szym. Fläschner, dr. Włodz. Godlewski, dr. Jak. Horowitz, dr. Kar. Mikuliński, dr. Wład. Sołowij, dr. Ignacy Wein, dr. Józ. Wróblewski.

÷ **Tow. gal. konceptowych urzędników skarbowych** ukonstytuowało się wczoraj. Myśl jego popowstała w październiku z. r. na zebraniu lwowskich konc. urzędników skarbowych, na którem to zebraniu zapadła uchwała podjęcia akcyi zmierzającej do uzyskania poprawy bytu przez wprowadzenie w życie automatycznego awansu, pomnożenie statusu w pewnych klasach rang, a wreszcie przez uzyskanie chwilowego dodatku drożyźnianego do czasu ustawowego uregulowania dodatków aktywalnych dla wszystkich urzędników państwowych. Wybrano też komitet, który miał się zająć założeniem własnego towarzystwa dla obrony interesów urzędników skarbowych. Komitet ów gorąco przystąpił do akcyi, wygotował memoryał z powyższymi postulatami i przesłał go ministrowi skarbu i ułożył statuty tow. gal. konceptowych urzędników skarbowych. Statuty te otrzymały zatwierdzenie namiestnictwa i wczoraj odbyło się konstytuujące zgromadzenie nowego towarzystwa. Prezesem wybrany został przez aklamacyę p. K. Fritz. Do wydziału weszli, jako członkowie: pp. dr. K. Bauda, Edw. Bugno, Bohd. Bułyk, Art. Feldmann, Fr. Josse, Stan. Kamieński, dr. Wład. Patkiewicz, dr. Wład. Pec, J. Pirożyński, dr. Tad. Polak, Ant. Prochaska i Kar. Stonawski, jako zastępcy pp. Czesł. Popiel, dr. Wład. Rasiński, Tad. Skolimowski, Leon Starowiejski, Sew. Weinstein i Wład. Wierzbicki. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp. dr. Jan Gottfried, Leon Towarnicki i Anatol Wyborowski.

÷ **Z karnawału.** Na dochód kolonii rymanowskiej dla skrofulicznych dzieci odbędzie się we czwartek, dnia 31 b. m. w salach Filharmonii bal. Spodziewany dochód z balu umożliwić ma dalszy rozwój humanitarnego dzieła, któremu już setki ubogich chorowitych dzieci lwowskich zawdzięczają powrót do zdrowia, a tem samem lepsze widoki przyszłości. Protektorat balu objęli p. namiestnikowa Andrzejowa hr. Potocka, p. marszałek kraj. hr. Stanisław Badeni, p. prezydentowa Michalska i radca dworu prof. dr. Rydygier. Znając objawianą przy każdej sposobności życzliwość Lwowa dla kolonii rymanowskiej, można być pewnym, że 31 stycznia Filharmonia zapełni się po brzegi, a zabawie wartości doda przeświadczenie, że obecni na balu spełniają równocześnie akt miłosierdzia w obec najbezbronniejszych z pośród upośledzonych, wobec chorych dzieci. Bliższe szczegóły o atrakcyach balu rymanowskiego podane zostaną niebawem do wiadomości publicznej. Bilety na bal sprzedaje księgarnia nut Zadurowicza przy ul. Akademickiej.

Posiedzenie kom. pań balu prasy odbędzie się jutro o 4 pop. u pani namiestnikowej Andzejowej hr. Potockiej, protektorki balu, w pałacu namiestnikowskim. Na posiedzeniu tem zostanie ustalony program balu, zapowiadającego się — jak corocznie — świetnie.

Wielki festyn dziennikarski połączony z corsem kostiumowem, który na dochód wdów i sierót po dziennikarzach polskich odbędzie się w niedzielę 20 bm. na stawach Panieńskich, wzbudził w całem mieście wśród amatorów sportu łyżwiarskiego żywe zainteresowanie. Bo też komitet festynu, złożony z grona dzienikarzy i członków wydziału Towarzystwa łyżwiarskiego, pracuje z niezwykłą energią, a nie szczędząc ni trudów ni wydatków, obmyśla coraz to nowe niespodzianki, byle tylko pierwszy ten we Lwowie festyn na lodzie wypadł ku zadowoleniu publiczności. Na razie z olbrzymiego programu, który jest już niemal ustalony możemy podać do wiadomości nadobnych łyżwiarek i łyżwiarzy, że udało się komitetowi pozyskać na jeden występ najsławniejszego w świecie łyżwiarza p. Jacksona Haynes, który swymi występami budził wszędzie powszechny podziw i zachwyt.

Dnia 2. lutego odbędzie się bal, z którego dochód przeznaczono na cele zwalczania gruźlicy. Komitet, na którego czele stanęli prof. dr. Antoni Gluziński i prof. dr. Grzegorz Ziembicki ma nadzieję, że całe społeczeństwo przyczyni się do powodzenia tego humanitarnego przedsiębiorstwa, i że publiczność, czy to przez wzięcie czynnego udziału w balu, czy przez finansowe poparcie usiłowań, zmierzających do nagromadzenia funduszów do walki z szerzącą się chorobą, da dowód zrozumienia potrzeby takiej akcyi, przez inne społeczeństwa od dawna prowadzonej.

Na dochód Tow. wzaj. pomocy członków teatru miejskiego i celem utworzenia funduszu dla zaopatrzenia wdów i sierót po pracownikach naszej sceny, odbędzie się w sobotę 26 bm. w salach Kasyna miejskiego reduta artystyczna. Artyści naszego teatru zjednoczyli się w usiłowaniach, aby stworzyć prawdziwie artystyczny program, a poparcie wybitnych sfer z miasta, zapewnione. Bilety wstępu wydawane będą tylko za zaproszeniem, co daje rękojmię i zupełną pewność, że sale Kasyna będą gościły prawdziwie doborową publiczność. Jednym z atrakcyjnych numerów nader urozmaiconego programu będzie loterya fantowa. Zbieraniem i zakupnem wytwornych fantów zajęły się pp. Gembarzewska, Miłowska, Ordon-Sosnowska, Połęcka-Adwentowiczowa, Schupp i Irena Trapszo.

Tow. akademickie „Związek“ urządza w sobotę 19 bm. o 9 wieczór w sali Filharmonii bal maskowy.

W kasynie miejskiem w sobotę 19 bm. wieczór z tańcami.

÷ **Wystawa zabawek dla dzieci**, urządzona staraniem Związku austr. muzeów artystyczno-przemysłowych, otwartą została wczoraj w muzeum przemysłowem miejskiem. Wystawa obejmuje duży zbiór zabawek, wykonanych przeważnie w specyalnych pracowniach w Monachium, Dreznie i Wiedniu, według projektów znanych artystów niemieckich, którzy od szeregu lat czynni w tym kierunku, dążą do estetycznego uszlachetnienia zabawek, dbając o dobre ich kształty, trafną charakterystykę postaci i nadając niejednokrotnie typom przedstawionym dużo szczerego humoru. Są to przeważnie wyroby masowe, wykonane środkami prostymi, fabrycznie, ze względu na taniość i trwałość. Obok zabawek znajduje się zbiór artystycznych litografij dla sal szkolnych, oraz wydawnictw ilustrowanych dla dzieci, publikowanych u nas i za granicą.

Zabawki krajowe, mianowicie z kraj. warstatu zabawek w Jaworowie i firm prywatnych krajowych pojawią się na wystawie dopiero za kilka dni.

— **Dzieci dla dzieci.** We czwartek 17 bm. urządza szkółka froeblowska p. Wandy Hamerskiej, ul. Polna 4, przedstawienie „Szopki“, w sali stow. „Skała“, ul. Mickiewicza. Czysty dochód przeznaczony na polskie dzieci, uciśnione pod zaborem pruskim. Cel tak szlachetny ściągnie niezawodnie liczny zastęp publiczności. Ceny miejsc bardzo przystępne. Krzesło 1 kor. Wstęp na salę 60 gr., dla dzieci 20 gr. Początek o 5 popoł.

÷ **Syoniści.** Na onegdajszej poufnej naradzie tutejszych syonistów w sprawie przyszłych wyborów, zarysowały się wyitnie dwa kierunki. Jeden odłam syonistów, wychowany w polskim duchu, był za tem, aby program syonistów wyswobodzić z obowiązkowej antipolskości, czemu sprzeciwiał się silny odłam zawziętych „polakożerców“, znajdujący poparcie w żargonowym „Tagblacie“, gdzie prym wodzą emigranci rosyjscy z niejakim Kleinmanem na czele. Decyzya nie zapadła żadna a prawdopodobnym jest rozłam wśród syonistów i podzielenie się na dwie grupy.

÷ **Rabinem ortodoksyjnym** w miejsce zmarłego bł. p. Schmelkesa wybrany został rabin Braude.

Kronika krajowa.

Sejmik relacyjny. Z Gródka Jagiellońskiego piszą nam: Dnia 3 bm. składał poseł sejmowy z kuryi mniejszej posiadłości Adolf hr. Brunicki sprawozdanie z swych czynności poselskich, a to przed południem w Janowie, po południu w Gródku Jagiellońskim. Wyborcy zgromadzili się licznie i wysłuchali z zajęciem wyczerpującego sprawozdania. W przemówieniu swem, które trwało przeszło godzinę, dotknął nasz poseł najżywotniejszych spraw, jak parcelacyi, ustawy o włościach rentowych, spraw szkolnych, podniesienia płac nauczycielskich, ustawy budowniczej, drogowej, wreszcie objawił swe zapatrywanie na reformę wyborczą do sejmu. Sprawozdanie to, wygłoszone w języku polskim i ruskim zostało przez wyborców nader życzliwie przyjęte a nadmienić wypada, że tak w Janowie, jak i w Gródku, udzielono posłowi na wniosek księży ruskich votum zaufania.

Ks. Żyguliński w liście do „Czasu“ wyjaśnia: „W przemówieniu mojem na wiecu nauczycielskim w Tarnowie nie użyłem wcale wyrażenia, że „nauczycielom udzielono dziadowskiej (sic!) zapomogi“. Również nieprawdziwem jest twierdzenie, „że gorącym apelem do zebranych zakończyłem agitacyjną przemowę, by przy zbliżających się wyborach do rady państwa poparli moje stronnictwo“ — gdyż oświadczyłem w rzeczywistości: centrum ludowe uważa uregulowanie płac nauczycielskich za akt sprawiedliwości chrześcijańskiej i sprawę tę popierać będzie bez względu na polityczne zapatrywania nauczycieli, aby w pracy nad oświatą ludu szli razem i w zgodzie z duchowieństwem. Również nieprawdą jest, jakobym oświadczył paradoksalnie: „że regulacya płac nauczycieli przeprowadzoną być musi bez względu na stan ekonomiczny Galicyi; owszem, niech nastąpi ruina finansów krajowych, a wówczas zmusi się rząd do akcyi“ — oświadczyłem bowiem wprost przeciwnie, że przez uregulowanie płac nauczycielskich nie może nastąpić ruina finansów krajowych, gdyż ostatecznie rząd centralny będzie musiał odstąpić krajom część swoich dochodów. Wskazałem zaś równocześnie na analogiczne trudne położenie budżetu krajowego, podobnie jak u nas, w Czechach i na Morawii, spowodowane wydatnem podwyższeniem płac nauczycielskich“.

„Czas“, zamieszczając powyższe sprostowanie, dodaje: „Wiadomości nasze pochodziły z autentycznego źródła. W każdym razie jednak uważamy sprostowanie posła ks. Żygulińskiego za odczucie z jego strony szkodliwości tego rodzaju agitacyi“.

Zmiana własności. Kormanice w pow. przemyskim, dotychczasową własność hr. Kaz. Borkowskiego, nabył p. Jan Gwalbert Pawlikowski.

„Kuryer stanisł.“ donosi, że dobra Łysiec, Łysiec stary i Drohomirczany pod Stanisławowem, nabył od hr. Csaky-Coudenhove, ks. Trzopiński z Kochawiny za trzy i pół miliona koron na parcelacyę mazurską.

„Urząd parafialny“. Ks. M. J. podnosi w „Gaz. kościelnej“, że wyrażenie „urząd parafialny“ utworzył i narzucił nam rząd austryacki i że ono w stosunkach ks. proboszczów lub administratorów z c. k. rządem i jego organami musi być używane, a jest potrzebne też na kopertach w korespondencyi nawet ks. proboszczów między sobą dla uwolnienia od opłaty pocztowej. „Ale w wielu wypadkach — pisze dalej ks. M. J. — w wielu ogłoszeniach i korespondencyach możnaby je i wypada zastąpić wyrażeniem nierównie piękniejszem i milszem dla ucha i oka kapłana Polaka: „Proboszcz, administrator lub rządca parafii, lub kościoła parafialnego w N.“. Inaczej gotowi myśleć ludzie (zwłaszcza świeccy), że nam kapłanom więcej imponuje byle jaki „urząd“, niż godność proboszcza lub rządcy parafii, pasterza dusz, a przecież tak nie jest. Jest to tylko siła przyzwyczajenia, spuścizna po naszych poprzednikach, którzy szczególnie w Galicyi, obcy czasem mową i pochodzeniem polskiej ludności, swoją lojalność tak daleko posuwali, że po nad drzwiami plebanii umieszczali nawet orła dwugłowego, którego ślady na plebanii w Maniowach sam oglądałem“.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza, że wczoraj wstrzymano ruch ogólny na linii kolejowej Lwów-Jaworów i linii Stryj-Ławoczne.

Samobójstwo podczas przedstawienia teatralnego. Z Kołomyi donoszą: Podczas drugiego aktu opery Żeleńskiego „Janek“, wystawionej w Kołomyi w sobotę przez stanisławowskie tow. muzyczne, siedzący w krzesłach agronom z Horodenki, Antoni Łucki, zastrzelił się z trzymanego pod futrem rewolweru. Ciężko rannego wyniesiono do garderoby, gdzie w kilka godzin ducha wyzionął. Samobójca liczył lat 25 i oddawna zdradzał nienormalny stan umysłowy.

W Tarnowie odbyło się wczoraj zgromadzenie urzędników państwowych, na którem uchwalono prosić o przyznanie tamtejszym urzędnikom II kl. dodatku aktywalnego ze względu na to, że Tarnów liczy 36.000 mieszkańców.

Cześć, komu cześć! Włościanin N. K. z Ucieszkowa umieścił w „Rus. Sel.“ następujące charakterystyczne pismo: Naczytałem ja się niemało, a jeszcze więcej nasłuchałem się narożnych wiecach i zborach o wszelakich krzywdach i ucisku, jakich doznają włościanie od dziedziców, a i sam czasem rozczytując się w różnych „Hajdamakach“ i „Swobodach“, oraz słuchając płomiennych przemówień gołowąsych polityków, nabrałem przekonania, że wszelka bieda na świecie pochodzi tylko z winy dziedziców!

„Dziś przekonano mnie faktami, że dziedzice są nietylko ludźmi godnymi poszanowania, ale nawet zasługują na miłość i przywiązanie u włościan. To co dziś słyszałem, chcę opowiedzieć w Rus. Sel.“, aby naprawić krzywdę, zadaną dziedzicom w różnych kłamliwych gazetach i przez różnych fałszywych proroków.

„Między Krasnem a Buskiem znajdują się 2 wsie: Stronibaby i Ucieszków, własność szan. posła Kazimierza Obertyńskiego. Na dzień 8. bm. przypada w Ucieszkowie doroczny praźnik, a mając tam swojaków, wybrałem się do nich tego roku w gościnę. Storońskich ludzi, prócz mnie, było więcej, a przy zabawie rozpoczęła się rozmowa o tem i o owem, aż zeszła na wybory i na stanowisko, jakie mają zająć włościanie wobec dziedziców. Mówiono różnie, przeważało zdanie, że włościanie powinni wybierać na posłów tylko włościan, a kiedy zaczęły się narzekania na dziedziców, wstał jeden starszy gazda ze Stronibab i tak przemówił:

„Nie znam ja wiele świata, dlatego nie chcę sądzić innych, ale daj Boże wszystkim wsiom takiego dziedzica, jak nasz pan Obertyński, a wtedy ani kłamliwe gazety, ani fałszywi prorocy nie mieliby przystępu po wsiach. W każdej biedzie poradzi i poratuje człowieka i to nawet nieznajomego, z obcej wsi. Narzekacie — mówi ten gazda — że dziedzice są naszymi wrogami, a jacyś komitetowi ze Lwowa, to przyjaciele! Może być, ale my na miejscu widzimy co innego. U nas, w obu wsiach niema człowieka, któryby mógł słusznie żalić się na jakąś krzywdę ze strony dziedzica, bo nie tylko on sam ma dla nas szczere serce, ale nawet dzieci jego, młode paniątka na każdym kroku starają się pomagać biednym włościanom.

„Oto macie nowy dowód. Córka naszego dziedzica, mała panienka, Stefania Obertyńska założyła sama kasę pożyczkową, z której każdy potrzebujący włościanin ze Stronibab i Ucieszkowa może wziąść pożyczkę od 10 do 50 koron, którą później spłaca w dogodnych tygodniowych ratach. Z obu wsi skorzystało dotąd z tej kasy około 200 włościan; a ile też wdzięczności zrosiło policzki pożyczających, ile słów podzięki i błogosławieństwa posypało się na głowę tego młodego anioła dobroczynnego, niech poświadczą ci, którzy korzystali z jej dobrodziejstwa.

„Każdej niedzieli i święta popołudnia sama urzęduje w kasie, nieszczędzi swych białych rącząt, nie śmierdzi jej (jak niektórym naszym ruskim patryotom) chłopski kożuch, rozdaje pożyczki, odbiera spłaty, radzi, pociesza, a ktoby ujrzał tego anioła między czarnemi obliczami włościan, ktoby zobaczył to łez wdzięczności obecnych, ten pewnie nie będzie rozpowiadał po wiecach o „krzywdach“ dziedziców. Przejdźcie się po obu siołach, rozpytajcie ludzi, a wszędzie usłyszycie z głębokiem uszanowaniem wypowiadane słowa „nasza panna“, i drogą jest ona sercu naszemu co najmniej tak samo, jak rodzinie.

„Nie wiem, jak dzieje się gdzieindziej, ale jeśli gdzie panuje niezgoda między wsią a dworem, niech przykład stronibabski posłuży za dowód, jak się toruje drogę do serc chłopskich“.

„Stary gazda skończył, wszyscy słuchali go z uwagą, a szczerą i heroiczną pracę młodziutkiej dziedziczki, panny Stefanii Obertyńskiej, rozniosą słuchacze po świecie, a daj Boże, aby jej szlachetne dzieło znalazło naśladowców po innych dworach i położyło tamę agitatorskim bajaniom o krzywdach dziedziców.“

Kronika powszechna.

§ **Pogłoski o zamiarze ustąpienia prezydenta Fallieres** krążą od kilku dni w Paryżu. Dzienniki „Gaulois“ oraz „Intransigeant“ donoszą, że prezydent republiki czuje się niezdrowym i znużonym rządami i że w najbliższym czasie złoży wysoki urząd, jaki piastuje prawie od roku.

§ **Fort Chabrol w Petersburgu.** Pisma petersburskie zamieszczają obszerne opisy zagadkowego znanego z telegramów wypadku z tajemniczym nieznajomym, który przez kilka godzin bronił się w hotelu przed aresztowaniem i dopiero po śmierci dostał się w ręce policyi. Wypadek ten „Now. Wr.“ porównywa ze znanym „fortem Chabrol“ w Paryżu. Według relacyi pism, zajście zdarzyło się w okolicznościach następujących: Przed samemi świętami Bożego Narodzenia według starego stylu zajechał do Grand-Hotelu przyzwoicie ubrany młodzieniec w wieku lat około 20. Zająwszy jeden z lepszych numerów, nieznajomy przedstawił passport na nazwisko Prokofjewa, syna kupca z Ufy i w ciągu paru dni nie wychodził prawie wcale z hotelu. Raz odwiedziła go jakaś młoda, elegancko ubrana dama. W poniedziałek, czyli w pierwsze święto, pokojówka, przechodząca o północy korytarzem, usłyszała nagle jakby huk wystrzału lub odgłos wybuchu. Przerażona zawezwała rządcę hotelu, który w otoczeniu służby na palcach zbliżył się do drzwi i przez dziurkę od klucza ujrzał Prokofjewa, zajętego niszczeniem i paleniem jakichś papierów. Na pukanie do drzwi rozległ się w odpowiedzi wystrzał z rewolweru. Sprowadzono policyę i wojsko. Na wezwanie do poddania się, Prokofjew odpowiedział bezładną strzelaniną. Wojsko z paru stron zaczęło również ostrzeliwać pokój przez drzwi i ściany. Tak upłynęło parę godzin. Dopiero zawezwana straż ogniowa przerąbała sufit i wpuściła do pokoju gazy duszące. Gdy wreszcie wyłamano drzwi, znaleziono Prokofjewa już bez życia z raną postrzałową w skroń. Wypadek ten obudził wielkie zajęcie w Petersburgu. Dzienniki poświęcają całe szpalty jego opisowi. Panuje naogół przekonanie, że Prokofjew nie był wcale rewolucyonistą.

§ **Nieszczęśliwy wypadek generała rosyjskiego w Rzymie.** Bawiący w Rzymie na wypoczynku generał-porucznik armii rosyjskiej, Eugeniusz Meisner z Petersburga, udał się 10 bm. na Forum Romanum, celem zwiedzenia zabytków. W tym czasie umieścił niebacznie nogę nad próżnią i wpadł do jamy z wysokości 3 metrów. Przybiegła natychmiast straż, doglądająca Forum i inni ludzie i pokazało się, że generał odniósł ciężkie kontuzye. Przeniesiono go natychmiast do Ospedale della Consolazione, gdzie lekarze skonstatowali złamanie miednicy, ramienia powyżej łokcia, a nadto silne wstrząśnienie mózgu. Stan zdrowia generała, liczącego lat 54, jest groźny. O wypadku nieszczęśliwym została natychmiast powiadomioną ambasada rosyjska.

§ **Zamach na Zitzewitza.** Berlińskiej policyi udało się wyśledzić i uwięzić sprawców zamachu na szambelana Zitzewitza, dokonanego 7 marca z. r. w pociągu na linii pomiędzy Bernau a Biesenthal. Są nimi dwaj, znani już sądom złoczyńcy, ośmnastoletni włóczęga Albin Heine i 26-letni kotlarz Otto Waltersdorf.

§ **Wilhelm II przeciw zbytkom oficerów.** Cesarz Wilhelm będąc niedawno na śniadaniu w jednym korpusie oficerskim wyraził swoje niezadowolenie, że podano na stół francuski szapan, drogie wina i wyszukane delikatesy. Zaraz też potem pojawił się rozkaz gabinetowy do armii z zaleceniem, aby w przyszłości, podczas obecności cesarza w gronie oficerskiem podawano tylko zupę, rybę, jarzyny, pieczeń, masło i ser. Jako napój ma być podawane tylko zwykłe czerwone lub białe wino stołowe, a przy pieczeni szklanka niemieckiego sektu.

§ **Sfałszowanie weksli na imię ministra honwedów.** W Budapeszcie aresztowano w sobotę panią Margaretę Gosztonyi, z domu baronównę Pangracz i b. dyrektora banku Stefana Lazera pod zarzutem sfałszowania weksli na imię ministra honwedów Jekelfalussyego i jego małżonki. Stefan Lazar, który niedawno temu założył Bank handlowo-przemysłowy, a w którym to banku mąż uwięzionej pani Gosztonyi był wicedyrektorem, zdaje się być aranżerem całego oszustwa. Pan Gosztonyi włożył w bank Lazara cały swój majątek i wszystko też stracił, ponieważ ten bank był obmyślony tylko na oszustwo i wpłynęło już kilka przeciw temu bankowi doniesień karnych. Lazar jest skończonym łotrem. Nie dość, że wyłudził od Gosztonyiego wszystkie jego fundusze, lecz potem, gdy Gosztonyi chciał się upominać o swoje, oskarżył go o defraudacyę a skarga była tak zręcznie ułożona, że Gosztonyi został uwięziony i dłuższy czas pozostał w więzieniu śledczem, zanim zdołał niewinność swoją wykazać. Z tego zaś czasu umiał Lazar tak skorzystać, że omotał panią Gosztonyi i namówił ją nawet do wniesienia pozwu rozwodowego przeciw mężowi. Ostatecznie ogłoszono konkurs Banku handlowo-przemysłowego i odtąd żył Lazar z rozmaitych oszustw a szczególnie z puszczania w obieg weksli fałszywych. W tym celu posługiwał się panią Gosztonyi jako narzędziem. Pierwszy fałszywy weksel na 15.000 kor., który pani Gosztonyi z namowy Lazara zeskontowała, wykupiła jej rodzina, aby ją ratować od następstw. Zachęcony tem Lazar sfałszował weksel na 10.000 kor. na imię ministra Jekelfalussego i jego żony i za pośrednictwem pani Gosztonyi, którą nadto namówił do zaopatrzenia tego weksla fałszywem żyrem jej kuzynki, baronowej Jeszenskiej, zeskontował go. Fałszerstwo wydało się, gdy przyszedł termin płatności weksla. Lazar liczył na to, że rodzina pani Gosztonyi znowu sprawę ureguluje, lecz zawiódł się. W policyi zeznała pani Gosztonyi, że tak boi się Lazara, że spełni każdy jego rozkaz, chociażby on oznaczał największą zbrodnię. Równocześnie wpłynęło do policyi wiele skarg przeciw Lazarowi o oszustwo i o wymuszenie.

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Ziarno“ dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują. Numer 1.

Z KRAKOWA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Pierwsze posiedzenie wydziału okręgowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie odbyło się w sobotę pod przewodnictwem wiceprez. Chylińskiego. Imieniem robotników złożył p. Schiff deklaracyę, streszczającą zapatrywania ich na organizacyę działalności urzędu pracy. Wydział zatwierdził sposób manipulacyi przy wykonywaniu pośrednictwa. Upoważniono prezydenta miasta do ustanowienia prowizorycznych subagentów.

— Koło radzieckie, skupiające dotychczas w sobie większość członków rady miejskiej, odbyło w sobotę posiedzenie i uchwaliło rozwiązać się z powodu powstania nowego klubu radzieckiego, który odciągnął kilku członków dotychczasowej większości. Prezydentowi miasta dr. Leo wyrażono uznanie za jego gospodarkę gminną, zsolidaryzowano się z nią i postanowiono ją popierać bez dalszej organizacyi klubowej.

Z WILNA.

(Pocztą.)

— W Wilnie otwarto dnia 9 bm. pierwszą litewską wystawę sztuk pięknych, składającą się z trzech działów: malarstwa, rzeźb i przemysłu wiejskiego. Dział malarstwa posiada 200 obrazów. W akcie otwarcia wziął udział także ks. biskup Ropp.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— W nocy na sobotę rozstrzelać miano w Warszawie z mocy wyroku sądu polowego sześciu skazanych za napad na pocztę w Zgierzu. Do więzienia przybył już sekretarz sądu celem asystowania przy egzekucyi, gdy nadeszła z Petersburga depesza, nakazująca wstrzymanie wyroku.

— W Warszawie odbył się zjazd delegatów sto-

warzystw robotników chrześcijańskich; omawiano na nim sprawę kas chorych pogrzebowych i kasy pożyczkowe, związki zawodowe i kobiece a ks. dr. Matulewicz wyjaśniał zadania sekretaryatu centralnego a mianowicie: zakładanie stowarzyszeń nowych i nadzór nad dawnemi; udzielanie porad prawnych; badanie stanu ogólnego stanu przemysłu w kraju; pomaganie robotnikom w oświacie; wykonywanie uchwał powziętych przez zgromadzenia ogólne członków. Sekretaryat taki istnieje w Warszawie już od 4 miesięcy i wykazał już swoją użyteczność. Najbardziej ożywiona dyskusya rozwinęła się nad stosunkiem stowarzyszenia robotników chrześcijańskich do stronnictw narodowych, a właściwie mówiąc do stronnictwa demokratyczno-narodowego. Większość zgodziła się na to, że stowarzyszenia robotników chrześcijańskich nie są stronnictwem politycznem, że więc mogą do nich należeć członkowie stronnictw narodowych nie występujących przeciw kościołowi. Po krótkiem omówieniu spraw, poruszonych we wnioskach postanowionych przez członków i po serdecznej owacyi dla ks. Godlewskiego, zjazd zamknięto, uchwalając, że następny odbędzie się najdalej za rok w Łodzi.

— Onegdaj wieczorem po całodziennej rewizyi w mieszkaniu naczelnika kolei kaliskiej, inż. Burczyńskiego, w Warszawie, aresztowano go i doktorową Daumową. Na ulicy zaś aresztowano Edwarda Grabowskiego, syna naczelnika biura reklamacyjnego kolei wiedeńskiej.

— O napadzie na stacyę Ostrowiec donoszą: 3 bandytów, uzbrojonych w browningi, z okrzykiem „ręce do góry" wtargnęło do kasy i zabrało 270 rubli leżących na wierzchu kasetki, 500 rubli w złocie, ukrytych na spodzie, ocalało. Jednocześnie inni poranili strzałami strażników, ubezwładnili ich, poczem wepchnęli do lokalu kasy jednego z rannych żołnierzy i zamknęli go na klucz wraz z obecnym tamże personalem urzędniczym kasowym. Następnie rozbiegli się. Napad odbył się z błyskawiczną szybkością; zanim przybyła zaalarmowana warta, po napastnikach nie było już śladu. Obaj żołnierze są ranni śmiertelnie.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Janek Malczewski**, który bawił dziesięć dni we Lwowie i malował portret ks. metropolity Szeptyckiego, odjechał wczoraj do Krakowa. Podczas swej bytności we Lwowie namalował mistrz Malczewski szkic portretowy malarza Augustynowicza; portret ks. metropolity wykończy zaś w marcu i w tym celu znowu do Lwowa przybędzie.

* **Z opery.** W sobotę powtórzono w tym sezonie „Lohengrina" z p. Bandrowskim i p. Bohuss. O „Lohengrinie" Bandrowskiego pisaliśmy już tyle pochwał i uznania, że dziś zbyteczne powtarzać. Natomiast winniśmy obszerniejszą wzmiankę p. Bohuss, która śpiewała przecudownie, w roli Elzy wlała tyle nowego uczucia, tyle jakiegoś nadziemskiego czaru, tyle wdzięku, że chyba nawet najwybredniejszy meloman czegoś więcej wymagać nie może. P. Bohuss od dawna ma ustaloną reputacyę znakomitej śpiewaczki a niemal każdy jej występ przynosi nowy dla niej i coraz większy tryumf, bo też każda fraza przez nią zaśpiewana, sprawia rozkosz słuchaczowi, a gra jej może konkurować z najwybredniejszą grą artystki dramatycznej. Jeden ze znanych autorów dramatycznych był na ostatniem przedstawieniu „Tannhäusera" i gdy mówiliśmy o wykonaniu tej opery, nie miał słów zachwytu dla gry p. Bohuss. „Cóż by to była za wielka artystka dramatyczna, gdyby chciała wstąpić do dramatu — mówił wspomniany autor dramatyczny — jej każdy ruch, jej wyraz twarzy, jej inteligencya — to skarby prawdziwe".

Gdybyśmy, ci wszyscy, którzy widzieli i słyszeli Sandarou — zechcieli przypomnieć sobie tę wielką śpiewaczkę, która w takim tryumfie przeszła wszystkie światowe sceny — musielibyśmy przyznać, że nasza p. Irena Bohuss pod wielu względami stoi od niej wyżej, nawet siłą głosu. Wszak kreacye takie, jak Elza, Elżbieta, Mimi — to arcydzieła sztuki aktorskiej, owiane młodzieńczym urokiem, wdziękiem, i uczuciem. Śpiew p. Bohuss słuchałoby się godzinami, tak rozmarza i... rozpala.

* **P. Władysław Wojdałowicz**, znakomity i zasłużony artysta warszawski, który pierwsze kroki stawiał na scenie krakowskiej i lwowskiej i był u nas ulubieńcem publiczności, obchodzi trzydziestolecie swej pracy na scenach polskich. Z tego powodu odbędzie się w teatrze wielkim w Warszawie w niedzielę 30 bm. jego benefis jubileuszowy. P. Wojdałowicz wybrał sobie na to święto arcydzieło humoru Szekspira: „Wesołe kumoszki z Windsoru". W niepodrównanej tej komedyi jubilat wykona rolę Falstaffa. Rolę miss Wud odegra p. Bednarzewska, rolę miss Paż p. Ludowa.

* **P. Gabryela Zapolska-Janowska** prosi nas o podanie do wiadomości, że samowolne wystawianie sztuki pt. „Moralność p. Dulskiej" ściągnie sądownie, jako naruszenie prawa autorskiego, w drodze cywilnej i karnej i że do uprawnionym do udzielania odnośnych upoważnień i zawierania umów jest dr. St. Feuerstein, adwokat we Lwowie.

* **W światowej wystawie sztuk pięknych w Wenecyi**, która będzie otwarta po świętach Wielkanocnych, uczestniczyć będzie 776 artystów, w tej liczbie 127 cudzoziemców. Zgłosili oni ogółem 1760 prac. Przed dwoma laty brało udział w takiejże wystawie 560 Włochów i 78 cudzoziemców; wystawionych było 1420 prac. Przybywa zatem obecnie 128 artystów i 340 utworów więcej, niż ich było na ostatniej ekspozycyi.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek po raz pierwszy „To coś" operetka Weinbergera.

We środę po raz pierwszy „Moralność pani Dulskiej", tragikomedya kołtuńska w 3 aktach przez Gabryelę Zapolską.

W czwartek „Tannhäuser" Wagnera, występ A. Bandrowskiego i I. Bohuss.

W piątek „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej.

W sobotę popoł. „Warszawianka" i „Pieśń przewrana", — wieczór „To coś" operetka K. Weinbergera.

W niedzielę popoł. „Królowa Tatr" — wieczór „Pajace" występ A. Bandrowskiego; „Przyjaciel Fryc" występ I. Bohuss.

Repertuar teatru Skarbkowskiego.

We wtorek „Aszantka" Perzyńskiego.

W środę „Wieczór trzech króli" Szekspira.

W czwartek „Aszantka", Perzyńskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę „Nitka jedwabiu" Sardou.

W niedzielę popołudniu „Betleem polskie", wieczór „Nitka jedwabiu" Sardou.

MAŁY FEJLETON

Mody karnawałowe.

W licznem gronie przyjaciół zjawił się przystojny, młody człowiek. Właśnie powrócił z balu u ambasadora N. Z miną tryumfatora zrzucił z siebie futro i przybrał postawę posągową.

We fraku wyglądał zachwycająco. Dwa końce białej krawaty zwisały z fantazyą, kołnierz wykładany uwydatniał klasyczne kształty szyi. Pięknie harmonizowały ulotne fałdy jedwabnej koszuli, ujętej w ramy pikowej kamizelki, na której połyskiwało 6 złotych guzików.

Jeden tylko z obecnych nie zachwycał się tym strojem i nie ukrywał swego niezadowolenia. A że była to powaga w dziedzinie mody „arbiter elegantiarum", słuchano słów jego uważnie:

— Proszę się przyznać otwarcie — rzekł — czy pan był istotnie w tym kostyumie na balu u ambasadora?

— Nieinaczej.

— Jakto? W wykładanym kołnierzu do fraka, w tej monstrualnej krawatce i w kamizelce z guzikami, jakich używa służba! Przy tem wszystkiem jeszcze ubrał się pan w nocną koszulę. W londyńskim teatrze nie puszczonoby pana w takim stroju do loży...

Historya to bądź co bądź charakterystyczna. Przy codziennych zajęciach może się każdy ubierać, jak mu się podoba. Nie obchodzi to nikogo. Atoli na uroczystem zebraniu towarzyskiem nie można się w stroju ściśle stosować do upodobań własnych, bez narażenia się co najmniej na śmieszność.

Wprawdzie męski strój galowy nie wiele ulega zmianom; lecz z drugiej strony nie można trzymać się zasady: „frak jest frakiem", byleby tylko był czarny i miał poły wycięte do połowy. A jednak np. we Lwowie tak często jeszcze spotyka się na balach fraki zamknięte na jeden guzik, kamizelkę ostro wykrojoną, z której boku wygląda ponętna chusteczka czerwona; do tego krawatka szyta. Czy to wszystko piękne?

Pomówimy o modach najświeższych. Frak obecnie krojem swym prawie zupełnie nie różni się od zeszłorocznego. Z przodu ma być szeroko otwarty, poły bardzo długie, szerokie a u dołu zaokrąglone. Kto używa do obiadu osobnego fraka, winien kołnierz obłożyć aksamitem. Przy fraku zwyczajnym kołnierz ma być sukienny, a tylko rewersy obłożone jedwabną materyą.

W kamizelce na tegoroczny karnawał zaszła znaczna zmiana. Ma być biała, w dwa rzędy guzików (po 3). Te guziki mają pochodzić z pracowni jubilerskiej. Guzik składa się z czarki z perłowej masy, obramowanej cienką powłoką złota. Kamizelka taka może być używaną i do smokinga. Rewersy u kamizelki rozchodzą się szeroko, przypominając krój z czasów kongresu. Koszule balowe z przodem miękim, jedwabnym lub haftowanym są teraz zupełnie niemodne. Przód ma być gładki, lśniący; guziki z pereł, o ile możności, prawdziwych. Nadmieniać nie trzeba, że kołnierzyk u koszuli musi być stojący.

Słów kilka o krawatce. Strój elegancki nie znosi krawatki szytej, t. zw. „gotowej". Musi ona być własnoręcznie wiązaną. Francuzi tak wielką do tego przykładają wagę, iż np. w Paryżu mają racyę bytu lokale, w których personal zajmuje się wyłącznie wiązaniem krawatek męskich. Najmodniejszą jest krawatka „piqué" z węzełkiem bardzo wązkim i końcami szeroko rozbiegającymi się. Dla elegantów wdzięczne pole do popisu. Przepisy mody wymagają, aby krawatka frakowa była zawsze śnieżno-biała, a do smokingu wyłącznie czarna. Jedynie na dworze wiedeńskim etykieta wymaga, aby na posłuchaniach porannych do fraka ubierano krawat czarny. Król szyku i mody, Edward VII. nigdyby się na coś podobnego nie zgodził.

Modne pantalony balowe mają być koniecznie wąskie u dołu. Nieestetyczna forma dzwonu należy do przeszłości. Dzisiejszego fasonu wymagają też zgrabne „escarpins", tj. bardzo lekkie, lakierowe, głęboko wycięte półbuciki, mające na podbiciu zamiast skóry, czarne, jedwabne kamasze, przyszyte do obuwia, tj. t. zw. wykładki. Zgrabne to i szykowne okrycie nóg nosili swego czasu nasi ojcowie i dziadowie. Dalej nadmienić należy, że matowy kapelusz składany „chapeau-claque" stał się dziś zupełnie niemożliwym. Strój galowy uzupełnia zgrabny, lśniący cylinder, o silnem zaokrągleniu.

Wreszcie smoking. Moda tegoroczna wymaga, aby był długi, silnie przylegał do stanu; z przodu bez guzików. Modny smoking jest bardzo podobny do marynarki „sacco"; jedwabną materyą wyszywa się tylko rewersy; kołnierz musi być sukienny.

b.

Ostatnie wiadomości.

Za rusyfikacyą Chełmszczyzny przemawia żarliwie lwowski organ staroruski i obawia się, by Polacy sprawie utworzenia gubernii chełmskiej nie postawili w ostatnim momencie jakiego hamulca. „Halicz." wyraża zdanie, że chociażby reakcyonistom rosyjskim udało się z Chełmszczyzny utworzyć nową gubernię, to jednak „gubernia ta jeszcze przez długi czas pozostanie pod polskim wpływem." Następnie poucza Rosyan, w jaki sposób można będzie ziemię chełmską „oswobodzić" z pod tego wpływu. Radzi mianowicie, aby ludzie kompetentni postarali się o to, iżby z dzieci „rosyjskiego", prawosławnego włościaństwa (tj. b. unitów) wyrobić kupców, rzemieślników i przemysłowców i w ten sposób wytworzyć dla okalającego miasta ludu wiejskiego silne oparcie na rosyjskiem mieszczaństwie. „Halicz." pisze dalej, że ta rzecz byłaby bardzo łatwą do przeprowadzenia, zwłaszcza gdyby do rusyfikacyi Chełmszczyzny przyczyniło się kapitałami bogate „Światobogorodicznoje bractwo" i na koszt własny dzieci, które ukończyły szkółki cerkiewne, wysyłało na naukę handlu i rzemiosł do Pragi. Tam te dzieci nauczyłyby się też „ljubwy atiecziestwa" i wróciłyby do kraju jako „zagorzali rosyjscy patryoci" i stanowiłyby w miastach nowej gubernii chełmskiej „opłot" cerkwi i narodowości rosyjskiej. Wrogi Polakom organ pisze z wymówką, że „rząd rosyjski sam tego nie uczyni", ale „rosyjscy ludzie powinni (!) zająć się tą sprawą". Skoro ona się uda, wówczas w ślady rysyfikatorów Chełmszczyzny wstąpią „nawierno" (całkiem pewnie) te inne gubernie, w których Polacy mają swój wpływ. „A takich gubernij — kończy organ moskalofilski — jest w zachodniej Rosyi sporo i rosyjska ludność niema w nich wpływu i znaczenia jedynie dlatego, iż ona składa się tylko z chłopów i czynowników, a nie posiada średniego stanu miejskiego".

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń 13 stycznia.

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego.)

(T. W.) Komisya kolejowa zabezpieczyła budowę kolei Jasło-Konieczna, tudzież termin jej, wstawiając do projektu ustawy dodatkowe postanowienie, iż budowa tejże kolei ma się rozpocząć najpóźniej do dwóch lat. Prócz tego zwrócili polscy członkowie komisyi (głównie p. Kolischer) uwagę p. ministra kolejowego na konieczność szybkiego upaństwowienia linii kolejowej Lwów-Bełżec-Tomaszów, głównie w interesie samego państwa. Minister Derschatta, dla którego sprawa ta nie jest bynajmniej nową, przyrzekł rzecz dokładnie zbadać i zapewne wkrótce da odpowiedź.

W komisyi budżetowej w rozprawie nad ustawą o poprawie bytu urzędników, podniósł p. Starzyński jej doniosłość, a wyraziwszy zdanie, iż na ogół powinien świat urzędniczy być z tej ustawy bardzo zadowolonym, domagał się, by rząd rozważył raz jeszcze, czy różnice pomiędzy różnemi klasami dodatku aktywalnego, których teraz ma być 5 (poprzednio było cztery) nie są zawsze jeszcze zbyt wielkie (chociaż są niższe od dotychczasowych), albowiem drożyzna jest tak powszechna i prawie równomierna, że różnice pomiędzy Wiedniem a stolicami krajów, tudzież pomiędzy większemi a mniejszemi miastami wogóle coraz bardziej się zacierają.

Zapytywał przytem mowca p. ministra skarbu, czyby nie było możebne, ażeby urzędnicy i słudzy, spensyonowani począwszy od 1 stycznia 1906, nie mogli zostać dopuszczeni do dobrodziejstwa wliczania im pewnej części dodatku aktywalnego do emerytury, za pomocą składania opłat na ubezpieczenie emerytury, jak się to dzieje na podstawie ustawy z 24 maja 1906 r. co do urzędników i sług później emerytowanych. Byłoby to tem pożądańsze, ile że teraz przy podwyższeniu dodatków aktywalnych przez nową ustawę, a nie podwyższeniu tej części tych dodatków, którą się ma wliczać do emerytury, różnice pomiędzy poborami emerytów a poborami czynnych urzędników będą znów większe, a tego chciano właśnie uniknąć przez ustawę z dnia 24 maja 1906.

Żaden dziennik, o ile nam wiadomo, nie podniósł jeszcze, że w rzędzie dodatkowych kredytów, uchwalonych przez radę państwa w grudniu r. z. znajduje się nowy kredyt na budowę gmachu dla rady szkolnej we Lwowie (na r. 1906 rata 184000 koron), tudzież subwencya dla miasta Sniatyna (na rok 1906 rata 50.000 koron) na budowę gmachu dla szkoły realnej, jako zapomoga po pożarze r. 1906.

Telegramy i telefonematy

z dnia 14 stycznia 1907.

Rada państwa.

Wiedeń. W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia izby posłów przystąpiła do obrad nad wprowadzoną na porządek dzienny w drodze nagłej ustawą w sprawie konwersyi długów hipotecznych i ulg należytościowych przy konwersyi długów. Referował p. Giżowski. Po dyskusyi, w której między innymi zabierał głos minister sprawiedliwości dr. Klein i referent Giżowski uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

P. Małachowski postawił wniosek nagły w sprawie załatwionej przez izbę panów ustawy przemysłowej.

P. Baltazzi postawił wniosek nagły w sprawie kontyngentu rekruta.

Następne posiedzenie w poniedziałek o 3 popołudniu.

Koło polskie.

Wiedeń. Dziś o godzinie 10 rano rozpoczęło się posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym stoją sprawy, które stanąć mają na porządku dziennym Izby posłów.

Na wstępie posiedzenia prezes Koła p. Abrahamowicz zwrócił się do posłów z gorącym apelem, aby pilnie uczęszczali na posiedzenia Izby. Jeżeli bowiem Koło polskie chce przeprowadzić swoje postulaty wobec rządu, to prezes tylko wówczas z pełnym naciskiem będzie mógł występować, jeżeli stronnictwo da mu możność rzucenia na szalę akcyi każdej chwili 60 głosów polskich i wywarcia w ten sposób odpowiedniego nacisku.

W dalszym ciągu prezes przedstawił przebieg rokowań w sprawie budowy kanałów i zabezpieczenia potoków górskich. To wyjaśnienie Koło polskie uznało za poufne.

Następnie p. Abrahamowicz podniósł, że konferencya przewodniczących klubów postanowiła postawić pod obrady najpierw ustawę o handlu obnośnym, zmianę ustawy przemysłowej, o nieuczciwej konkurencyi, dalej przyjdzie pod obrady sprawa poprawy bytu urzędników ustawa kongrualna, dalej ustawa o taksach wojskowych, ustawa o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych, kontyngent rekrutów, jeszcze dalej ustawa o kolejach lokalnych i sprawa subwencyi rządowej dla Lloyda austryackiego w Tryeście. W końcu na porządek dzienny przyjdzie sprawa konferencyi międzynarodowej w Hadze, sprawa najwyższego trybunału i sprawa klęsk elementarnych.

P. Potoczek wystąpił z prośbą, ażeby wzięto pod obrady także sprawę wykonalności wyroków sądów rozjemczych, na co prezes Abrahamowicz dał wyjaśnienie, że dzięki wnioskowi nagłemu postawionemu przez p. Giżowskiego, ustawa ta została już przez komisyę postawioną na porządku dziennym, jednakże później została usuniętą. Mowca użyje jednak wszelkich zabiegów, aby znowu stanęła na porządku dziennym w tem miejscu, w jakiem poprzednio była umieszczoną.

Rozwinęła się następnie krótka dyskusya nad ustawą przemysłową, ustawą o handlu obnośnym i nieuczciwej konkurencyi, przyczem postanowiono za ustawami temi głosować.

Następnie przeprowadzono obszerną dyskusyę nad przedłożeniem o urzędnikach. P. Głąbiński przedstawił sprawę.

Posiedzenie trwa dalej.

Sprawa Polonyego.

Budapeszt. Sprawa ministra sprawiedliwości Polonyego, którego były burmistrz Budapesztu Halmos oskarżył o korupcyę polityczną, przybiera coraz większe rozmiary. Wszyscy przyjaciele Polonyego sądzą, że Halmos postawił swoje oskarżenie w formie tak zdecydowanej, iż Polonyemu nie pozostaje nic innego, jak tylko udać się przed przysięgłych i oskarżyć Halmosa o oszczerstwo (Patrz dzisiejszy artykuł pt. Z obozu koalicyi węgierskiej).

Z ziem polskich.

Z Wilna donoszą, że otrzymano tam wiarygodne wiadomości, iż na biskupów mają być promowani: ks. Maryan Fulman z włocławskiej dyecezyi, ks. Antoni Szlagowski z Warszawy, ks. Piotr Dworanowski z sejnenskiej dyecezyi, ks. Jan Cieplak z Petersburga, ks. Witold Czeczot z Petersburga, jakoteż ks. biskup Apolinary Wnukowski na arcybiskupa w Petersburgu.

Położenie w Łodzi.

Łódź. Onegdaj między patrolem a 6 młodymi ludźmi wywiązała się na ulicy gwałtowna strzelanina, w której ciężko zraniono jednego z napastników, pięciu pozostałych zaś ujęto i postawiono przed sąd wojenny polowy.

Onegdaj rano w Pabianicach żandarmi, policya i wojsko dokonywały masowych rewizyj w mieszkaniach robotniczych. U jednego z robotników znaleziono browning i 24 naboi. Robotnika tego uwięziono.

Mnóstwo robotników i majstrów narodowców z fabryki Poznańskiego otrzymało wyroki śmierci, pisane na ćwiartkach papieru, wydartych ze zwykłych zeszytów szkolnych. Jakkolwiek wyroki nie były podpisane przez żadną partyę, to jednak ci, którzy otrzymali je, przeważnie już nie żyją, ranieni kulami rewolwerowemi, a wielu okaleczonych znajduje się w szpitalach.

Z Rosyi.

Petersburg. Na Radzie ministeryalnej minister spraw wewnętrznych domagał się kredytu w kwocie 91 milionów rubli na złagodzenie nędzy w okolicach dotkniętych nieurodzajem. Nadto ten sam minister domagał się kredytu w kwocie 1,250.000 rubli dla komisyi zwalczania dżumy.

Taszkent. W Banku państwowym wykryto defraudacyę 370.000 rubli.

Nowi członkowie rady państwa.

Petersburg. Członkami rady państwa mianowani: Stołypin, minister skarbu Kokowcew, senator Koni, prof. Sergiejewicz z Petersburga i prof. Guerrier z Moskwy. Koni jest w kołach politycznych popularnym, cenionym mowcą, Sergiejewicz był rektorem petersburskiego uniwersytetu i jest wybitnym znawcą starorosyjskiego prawa, Guerrier jest członkiem stronnictwa październikowców i autorem pism, w których potępia ostro działalność pierwszej Dumy.

Petersburg. W ogłoszonem dziś piśmie odręcznem do prezydenta ministrów Stołypina car wspomina przedewszystkiem o chwili, w której Stołypin mianowany został prezydentem ministrow. Przypadło mu w udziale zadanie przywrócenia porządku publicznego, zakłóconego przez przedsięwzięcia rewolucyjne. W ciągu półszosta miesiąca gabinet Stołypina zdołał przez swe energiczne występowanie sprowadzić wyraźną poprawę stosunków porządku publicznego, pomimo szalenie odważnych występów rewolucyonistów i kilkakrotnych zbrodni, które miały na celu wywołać zamieszanie w kołach rządowych. Car wymienia następnie projekty ustaw, jakie ministerstwo przygotowało dla obrad do Dumy, jakoteż zarządzenia, które urzeczywistniło ministerstwo jako nieodzowne, jeszcze przed jej zebraniem się. Car wyraża Stołypinowi i całemu gabinetowi podziękowanie i daje wyraz nadziei, że wobec bliskiego początku obrad Dumy i rady państwa, gabinet, na którego czele stoi Stołypin, odda te same usługi w celu wykonania planów cara, jak dotychczas, gdyż tylko w łącznej działalności nowych organów ustawodawczych z rządem, mianowanym przez cara, widzi car rękojmię ustawowego porządku i wzmocnienia sił państwa, zgodnie z potrzebami powołanej do nowego życia Rosyi.

Petersburg. (Pet. Ag.) Car wystosował również do ministra Kokowcewa pismo odręczne. Wspomina w niem o zasługach jego około uregulowania finansów i podnosi w szczególności pomyślne przeprowadzenie prowizoryum budżetowego na r. 1906. Wskazuje dalej, że rosyjskie papiery za granicą są obecnie o wiele więcej poszukiwane, a Kasy oszczędności otrzymały wielki dopływ oszczędności ludowych; obie te okoliczności dowodzą wzmocnienia się zaufania do stosunków finansowych w kraju. Car wyraża w końcu Kokowcewowi podziękowanie za położone zasługi.

Zamachy i napady.

Sebastopol. Wczorajszej nocy rzucono bombę na oficera policyi Sławińskiego, która go nie zraniła, natomiast zraniła jego żonę i dwóch policyantów. Przy pościgu napastnicy rzucili drugą bombę i umknęli w ciemności.

Petersburg. Przy rewizyi dokonanej nocy ubiegłej na przedmieściu Wasilewskij Ostrow, jak donosi „Ruś", policyę przyjęto salwą rewolwerową; dwaj wyżsi urzędnicy policyjni i jeden żołnierz policyjny zostali zabici. Policya musiała się cofnąć. Wojsko obstawiło dom. Ubiegłej nocy również przy rewizyi domu na przedmieściu Petersburskij Ostrow, jeden żołnierz został zabity.

Walka antikościelna we Francyi.

Paryż. Encyklikę papieża odczytano wczoraj we większej części kościołów parafialnych Francyi.

Paryż. Jak donoszą z Rzymu, przybył tam biskup z Dijon ks. Dadolle, aby porozumieć się z kardynałem sekretarzem stanu, jak zbierające się pojutrze zgromadzenie biskupów będzie mogło porozumieć się z Watykanem w razie, gdyby wynikły trudności i pytania, co do których koniecznąby była decyzya lub rada papieża.

Reformy wojskowe w Anglii.

Londyn. Rozkaz wojskowy, który onegdaj wydano, orzeka co do organizacyi wojennej armii polnej dla służby zagranicą, że ma ona składać się z jednej dywizyi kawaleryi o 4 brygadach, 6 dywizyj, dalej innych wojsk, należących do armii, tudzież oddziałów, potrzebnych do linii połączeń. Odpowiednia organizacya regularnej armii polnej w czasie pokoju ma się składać z 4 brygad kawaleryi, 6 dywizyj i wojsk, dopełniających armię. Te ostatnie wojska obejmują takie oddziały, które stanowią część kolumny ekspedycyjnej, a nie są objęte organizacyą dywizyi kawaleryi, dywizyi lub wojsk, tworzących linię połączeń.

Strajk marynarzy francuskich.

Marsylia. Zgromadzenie marynarzy, wpisanych do regestru marynarzy, zatwierdziło powziętą przez kongres marynarzy w Paryżu uchwałę rozpoczęcia strajku generalnego. Marynarze postanowili opuścić okręty i nie wrócić na nie dopóty, póki nie uchwali tego komitet narodowy marynarzy.

Kanał Panamski.

Waszyngton. Przewodniczący komisyi dla przekopu międzymorza Panamskiego otrzymał dotychczas 4 oferty na objęcie robót około budowy kanału. Najniższe żądanie stawiają dwaj oferenci, tworzący spółkę, mianowicie firmy Oliver w Nashville (w stanie Tennessee) i Bangs w N. Jorku. Obie firmy oświadczyły gotowość objęcia robót za sumę o $6\frac{3}{4}\%$ wyższą, niż preliminowano.

Z Persyi.

Londyn. Do „Daily Mail" donoszą z Teheranu: Obce poselstwa były wczoraj na audyencyi w pałacu, aby złożyć nowemu szachowi życzenia z okazyi wstąpienia na tron. Szach do każdego z posłów wystosował kilka słów. Następnie ciało dyplomatyczne udało się na żałobną manifestacyę, ku uczczeniu pamięci zmarłego szacha.

Karawany, przybywające z południa, donoszą, że Sabar ed Dauleh, trzeci syn Muzaffer-Eddina, zgromadził siłę zbrojną i zamierza zwalczać zwolenników swego brata, Mohameda Alego. Obwołano go następcą Muzaffer Eddina.

Reformy w Chinach.

Szangaj. (Niem. tow. kablowe). Ministerstwo wojny zarządziło utworzenie akademii marynarskiej w Tientsinie i szeregu szkół marynarskich dla wykształcenia oficerów mającej się zbudować floty chińskiej. Również zarządzono zaangażowanie instruktorów japońskich i angielskich.

Wiedeń. Wydział dolnoaustryackiej izby lekarskiej postanowił zaproponować walnemu zgromadzeniu lekarzy podwyższenie honorariów lekarskich o 50 prc. Równocześnie izby lekarskie w Austryi Górnej, Styryi i na Morawach mają zamiar również uchwalić taki wniosek.

Wiedeń. Przywilej Banku austro-węgierskiego trwa do 31 grudnia 1910 r. W myśl artykułu 105 statutu, ma generalne zgromadzenie trzy lata przed upływem przywileju zebrać się, celem zastanowienia się, czy ma się prosić o odnowienie przywileju.

Otóż na najbliższem swem posiedzeniu, zastanawiać się będzie nad tą kwestyą generalna rada Banku austryackiego. Sprawa ta o tyle jest obecnie trudniejszą, że jak wiadomo, rząd węgierski w programie swym zapowiedział dążenie do rozdziału Banku.

Wiedeń. Deputacya złożona z rektorów i profesorów uniwersytetu i politechniki, oraz akademii ziemiańskiej wiedeńskiej była dziś u ministra oświaty dra Marcheta i ministra skarbu dra Korytowskiego z prośbą o polepszenie bytu profesorów nadzwyczajnych.

Deputacya nauczycieli szkół średnich pojawiła się dziś u ministrów oświaty i skarbu i przedłożyła żądania, których uwzględnienie po większej części zapowiedział już minister skarbu dr. Korytowski na onegdajszem posiedzeniu komisyi budżetowej.

Dział rolniczy.

α **Chmiel** galicyjski należy do rzędu najlepszych, czego dowodem, że na międzynarodowej wystawie w Paryżu otrzymał drugą nagrodę, podczas, gdy osławionemu czeskiemu chmielowi zateckiemu, który potrafił się nadzwyczajnie zareklamować, przyznano nagrodę dopiero trzecią. Producenci z Czech domagali się od dawna ustawy chroniącej pochodzenie chmielu i odnośny projekt został wniesiony do rady państwa. Dzięki prof. Górskiemu projekt w komisyi został zmieniony a mianowicie zamiast pozostawiać do woli producentom wymienianie na worku państwa produkującego czy też ściślejszego okręgu produkcyjnego, postanowiono, że oznaczenie pochodzenia z Austryi jest przymusowem, a okręgu ściślejszego, w którym chmiel wyprodukowano, dowolnem. Izba poselska w tem brzmieniu ustawę odnośną uchwaliła, tak że odtąd chmiel galicyjski oznaczony marką „Austrya" zagranicą korzystać będzie z wyższej ceny tej marki na równi z chmielem czeskim, morawskim, styryjskim i innymi, ściślejsze zaś określenie chmielu, jako zatecki, dopuszczalnem będzie tylko przy szczupłej stosunkowo ilości istotnie w zateckiej okolicy produkowanego chmielu.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 14 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·70 do 7·90, pszenica na termina 7·50 do 7·70. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto na termina 5·80 do 5·90. Owies obroczny gotowy 6·90 do 7·10. Owies obroczny na termina 6.70 do 6·85 Jęczmień pastewny 6·30 do 6·60. Jęczmień browarniany 7— do 7·60. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 8.50 do 9.50. Wyka 5·70 do 5·90. Bobik 6·00 do 6·25 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 80·— do 45·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 21·— do 24·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 38·— do 39·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22·— do 22·50.

Budapeszt dnia 14 stycznia. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 7·40—7·41, na październik 7·70— 7·71, żyto na kwiecień 6·68 do 6·69, na październik 00·00 — —·—, owies na kwiecień 7·37 do 7·38, na październik 0·— do 0·—, kukurudza na maj 5·10 do 5·11 na lipiec. 5·24 do 5·25. rzepak na sierpień 12·80 do 12.90.

Oferty: mierne.

Chęć kupna: słaba.

Usposobienie: słabe.

Pogoda: odwilż.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dn. 14 stycznia. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 690·25, węgierskiego zakładu kredytowego 838·50 Anglobanku 318·25, Unionbanku 587·—, Banku dla krajów koronnych 470·25, Bankvereinu 563·50, Bodencreditu 1087·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 575·00, kolei państwowych 695·—, kolei południowej 178·25, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 461·50, kolei północnej 5660, kolei czerniowieckie 580·—, alpiny 625·25, Rima Muranya 573·—, praskieg towarzystwa żelaznego 2673·—, fabryki broni 575·50 tureckie tytoniowe 488·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 643·—, oblig. węg. indemniz. —·00, renta majowa 99·30, austryacka renta koronowa 99·35, węgierska renta koronowa 96·80, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·15, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·50, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 102·—, 5-procentowe listy banku hipotecznego 110·50, 4-procentowe Banku kraj. 98·35, 4 i pół proc. Banku kraj. 102·00, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·90, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 98·10, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 96·25, losy tureckie 168·25 marki 117·65, ruble 253·—, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 85.25.

Wiktor Pittié.

Szarmant.

Gdy milutka pani Audier chciała coś dla siebie u męża wyprosić, używała ku temu bardzo prostego środka. Wiedząc, że jest smakoszem i nie byłby w stanie nic jej odmówić po dobrym objedzie, wyciągała go do którejś z lepszych restauracyj i tam, między jednym a drugim kieliszkiem wina, zwierzała mu się skromniutko ze swem żądaniem.

Obecnie, już od tygodnia, plan jeden tylko głowę jej zaprzątał. Zapragnęła posiąść cudowną broszkę, którą tworzyły trzy rubinowe chrząszcze, siedzące na złotej gałązce, a którą zauważyła u złotnika przy ulicy Pokoju. Wyobrażała sobie, jakby jej było do twarzy, gdyby za broszkę tę zatknęła jeszcze pączek róży! — Klejnot ten kosztował, niestety, aż trzysta franków; sprawa więc była dość trudną do załatwienia.

— Karolu, rzekła dnia pewnego do męża, gdy ten wrócił do domu, — gdybyśmy tak zjedli obiad naprzykład u Petersa? Co do mnie to wielką miałabym ochotę! Pan Audier trochę się podrożył, ale tylko dla formy i wkrótce potem siedzieli już u Petersa. Obiad był wyśmienity; żonka wzięła na siebie dyspozycyę potraw, więc nic tam do kompletu nie brakło. Już w ćwierć godziny p. Audier był tak rozpromieniony jak pan młody w dzień ślubu; chwalił wszystko iż jest wyborne, a żona szczególnie wydała mu się prześliczna.

— Wiesz Ludwiko, że chciałbym cię zjeść dzisiaj z miłości i gotów byłbym zrobić nie wiem jakie szaleństwo, gdybyś odemnie tego żądała.

— A to dobrze się składa, bo właśnie mam cię o coś prosić.

— Uczynię wszystko, co zechcesz. Czy już masz plan jaki?

—Być może, ale później o tem pomówimy!

Obiad dalej się ciągnął w najlepsze i p. Karol stawał się coraz weselszy, aż wtem zamilkł nagle, a stawiając kieliszek, rzekł półgłosem do żony:

— Cóż u licha, tak się nam przypatruje ów jegomość, siedzący tam na lewo. Ale nie, nie odwracaj się w tę stronę! Jest on prawdziwie wyzywający!

Rzeczywiście, mężczyzna jakiś siedział o dwa stoły oddalony, sam obiad spożywając. Ubranie jego było dość wytworne, ale w ułożeniu i wzroku wprawne oko odgadłoby coś niejasnego, awanturniczego. Zdarza się to teraz na świecie. Ileż to razy kupi się lichy towar za dobry, zawiódłszy się na etykiecie. W tym razie, p. Audier nie dał się złapać na elegancki pozór nieznajomego, który mu się wręcz nie podobał.

— Co cię tam może obchodzić jakaś nieznana osobistość? — rzecze Ludwika. Ot, jedz lepiej.

Ale urok już pierzchnął i nie wrócił do końca biesiady. Zapaliwszy jeszcze cygaro, p. Audier kazał sobie podać rachunek i wyciągnął z portfelu tysiąc frankowy banknot, żądając reszty, poczem wyszli.

Ludwika była zaniepokojona. Jeszcze na progu, zapytała:

— Jesteśże ciągle w postanowieniu uczynić dla mnie jakie szaleństwo?

— No, bez wątpienia... jeśli jest rozsądne.

— Ależ bardzo rozsądne. Proszę cię tylko, pójdź ze mną na ulicę Pokoju.

— Ulica Pokoju? Lecz to nudny spacer. Są tam sami złotnicy. Ach! czyżbyś może?...

— Tak właśnie, chodzi o to... Ale za chwilę sam zobaczysz. Chodź tylko.

Audier dał się nakłonić, ale już bez zaduego zapału. Weszli w ulicę Pokoju; czas był prześliczny, długie szeregi przechadzających się snuły się tu i owdzie. Niektórzy zatrzymywali się przy sklepowych wystawach, otaczając je półkolem. Uszedłszy około dwieście kroków, Ludwika zatrzymała męża pociągnięciem za rękę:

— To tutaj, wyrzekła drżącym głosem.

Zbliżyli się do okna. Broszka znajdowała się tam jeszcze, lśniąc uroczym blaskiem, przy świetle gazowego płomyka. Lecz zaledwie p. Audier zwrócił na nią oczy, żona ujrzała, jak się rzucił zdziwiony:

— Trzysta franków! Przecie to bezsens moja droga. Jakże mogłaś nawet przypuścić, że przystałbym na to?...

— Och, a jednak przed chwilą mówiłeś mi...

(Dok. nast.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.
(Czas środkowo-europejski)

POCIĄG posp. przych. o g.	osob. przych. o g.	*Do Lwowa z* (na dworzec główny)
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza. Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmező od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Borodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa. (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·50	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia. Wiednia. Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.). N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu. Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze“
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

POCIĄG posp. odch. o g.	osob. odch. o g.	*Ze Lwowa do* (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa. Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki. Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei państw. pasaż Hausmana 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp